ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 133
Sobota 13 Maja 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dardanele otwarte dla brytyjskiej floty wojennej

Ostatnie ostrzeżenia dla Hitlera

Jugosławia nie przystąpi do „osi" Berlin-Rzym



DALADIER.

Deklaracja premiera Daladiera, że „FRANCJA NIE UGNIE SIĘ ANI PRZED SIŁĄ ANI PRZED PODSTĘPEM" jest uważana w kołach politycznych za ostatnie ostrzeżenie pod adresem Hitlera. Nie było oczywiście rzeczą przypadkową, że deklaracja Daladiera zbiegła się z orędziem Prezydenta Francji Lebruna. Dotychczas nie było wypadku, aby Prezydent Republiki w swym orędziu elekcyjnym poruszał zagadnienia międzynarodowe. Tym razem odstąpiono od tradycji. Orędzie Prezydenta Lebruna jest apelem „do wszystkich narodów, pragnących utrzymania wolności i wzajemnego poszanowania do zjednoczenie się w jednym bloku zdolnym do obrony swoich praw, o których ustanowienie ludzie tyle walczyli i cierpieli".

Równocześnie w Anglii zabrał głos premier Chamberlain, który się przyłączyć do oświadczeń francuskich mężów stanu. Wszystkie trzy wystąpienia są uważane za ostatnie ostrzeżenie mocarstw zachodnich pod adresem dyktatorów.

SZCZEGÓŁY SOJUSZU BRYTYJSKO - TURECKIEGO.

Układ brytyjsko - turecki, według doniesień prasy angielskiej — dotyczy wyłącznie morza Śródziemnego i obszaru Bałkanów. Turcja i Wielka Brytania przyrzekają sobie wzajemną pomoc w celu przeciwstawienia się agresji na tych obszarach. Ponadto układ brytyjsko - turecki przewiduje WOLNY PRZEJAZD PRZEZ DARDANELE NA WODY MORZA CZARNEGO DLA WSZYSTKICH BRYTYJSKICH STATKÓW I OKRĘTÓW WOJENNYCH WIELKIEJ BRYTANII, KTÓREBY SIĘ UDAWAŁY DO RUMUNNI DLA WYKONANIA GWARANCYJ BRYTYJSKICH — UDZIELONYCH RUMUNII. Dzienniki przewidują, że później przeprowadzone będą narady sztabowe pomiędzy siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanii i Turcją.

JUGOSŁAWIA NIE PRZYSTĄPI DO „OSI".

Jedna z politycznych agencyj rzymskich ogłasza na temat obecnych rozmów jugosłowiańsko-włoskich następujący komunikat:

„Niektóre komentarze prasy zagranicznej, poświęcone rzymskim rozmowom regenta ks. Pawła i ministra spraw zagr. Jugosławii Markowicza, przewidują nową fazę rozwojową w stosunkach łączących Rzym, Białogród i Berlin oraz zapowiadają zawarcie nowych paktów i dojście do skutku rozmaitych kombinacji politycznych. Tymczasem z treści toastów wymienionych wczoraj pomiędzy



CHAMBERLAIN.

ks. Pawłem a królem — zauważa agencja — wynika, że oba państwa, t. j. Włochy i Jugosławia zdecydowane są nadal podtrzymywać politykę przyjaźni zapoczątkowanej 2 lata temu przez Mussoliniego i premiera Stojadinowicza. To też istota rzeczy polega na stwierdzeniu, że polityka ta będzie kontynuowana. W konsekwencji w obecnej wizycie ks. Pawła nie należy doszukiwać się zapowiedzi żadnych nowych faktów politycznych".

Z tego wynikałoby, że Jugosławia nie przystąpi do „osi".

NOWE ROZMOWY BONNETA Z HALIFAXEM.

Wobec odroczenia o tydzień posiedzenia Rady Ligi Narodów, min. Bonnet, który przybywa w sobotę rano do Southampton dla wygłoszenia przemówienia na dorocznym zebraniu towarzystwa angielsko - francuskiego uda się następnie do Londynu, gdzie przeprowadzi rozmowę z lordem Halifaxem.

Włoskie wojska opuszczają Hiszpanię?

„Defilada zwycięstwa"

odbędzie się ostatecznie 19 maja

Agencja Reutera donosi z Burgos: termin defilady zwycięstwa w Madrycie ustalony został ostatecznie na dzień 19 maja. Wkrótce po tej defiladzie legion włoski opuści Hiszpanię.

Prasa zagraniczna o wizytach Potiomkina i gen. Rasztikisa w stolicy

Warszawa-Kowno-Moskwa

Normalizacja stosunków polsko-sowieckich i polsko-litewskich

Prasa zagraniczna, omawiając w korespondencjach z Warszawy wizytę wicekomisarza ludowego dla spraw zagranicznych Z. S. S. R. Potiomkina, pisze, że rozmowy, jakie odbył on z min. Beckiem miały charakter informacyjny i ograniczyły się do wymiany poglądów na ogólną sytuację polityczną oraz do rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych między Polską a Z. S. S. R. Od końca r. 1937 stosunki polsko - sowieckie były dość nikłe.

W ambasadzie sowieckiej po odwołaniu ostatniego ambasadora pozostali tylko niżsi urzędnicy, również stosunki handlowe były bardzo ograniczone. Obecnie wraz z zawarciem nowego układu handlowego i nominacją nowego ambasadora sowieckiego w Warszawie wizyta i rozmowy p. Potiomkina kierują na tory normalne stosunki polsko - sowieckie.

Przechodząc z kolei do wizyty gen. Rasztikisa w Warszawie, dzienniki piszą, że wizyta ta stworzyła okazję dla manifestacyj przyjaźni polsko - litewskiej i przyczyni się niewątpliwie do normalizacji stosunków polsko-litewskich, które jeszcze nie tak dawno nacechowane były nieprzyjaznią. Ze strony litewskiej nie ukrywają, że Litwa zechce zachować neutralność we wszystkich okolicznościach. Dlatego też jest rzeczą możliwą, że dojdzie do paktu o nieagresji pomiędzy Litwą a Polską na wzór tego, jaki został zawarty pomiędzy Litwą a Niemcami.

Nowa prowokacja władz japońskich w Chinach



JAPOŃCZYCY PRZERZUCAJĄ MOST PONTONOWY PRZEZ ŻÓŁTĄ RZEKĘ.

Ag. Domei donosi: Japońska piechota oraz oddział marynarzy wylądowały w międzynarodowej koncesji na wyspie Kulangsu, położonej w odległości ½ mili morskiej od Amoy. Lądowanie to ma na celu zapobieżenie popełnianym tam ostatnio antyjapońskim aktom terrorystycznym. Wczoraj rano został na wyspie Kulangsu ciężko raniony przez nieznanego sprawcę przewodniczący izby handlowej w Amoy Hung Lihsun.

***

Agencja Domei donosi: Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Arity i ministra przemysłu Haty odbyła się międzyministerialna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele towarzystw naftowych i węglowych w koncesjach japońskich północnego Sachalinu, rzeczoznawcy morscy oraz szereg wyższych urzędników. Przedmiotem konferencji były trudności przemysłu węglowego i naftowego koncesji japońskich na Sachalinie, powstałe skutkiem stanowiska Rządu sowieckiego.

Gęsta mgła na Atlantyku

Statek królewski

od 17 godzin unieruchomiony przez mgłę



ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA NA STATKU.

Specjalny sprawozdawca Reutera na statku „Empress Of Australia" na pokładzie którego król Jerzy i królowa Elżbieta odbywają podróż do Kanady donosi, że statek od 17 godzin stoi w miejscu z powodu mgły, panującej na Atlantyku. Statek znajduje się o 36 mil na południe od przylądka Race w Nowej Funlandii. Mgła jest tak gęsta, że nie widać zupełnie z pokładu statku obu eskortujących go krążowników. O ile pogoda nie poprawi się, to zajdzie konieczność udania się w dalszą drogę mimo mgły, przy pomocy specjalnych świateł sygnałowych, albowiem król Jerzy koniecznie pragnie przybyć do Kanady w poniedziałek w oznaczonej porze.

W czwartą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego

W piątek, w czwartą rocznicę zgonu pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Warszawa przybrała żałobną szatę. Wszystkie gmachy publiczne i domy prywatne udekorowano flagami państwowymi, opuszczonymi do połowy masztu i przewiązanymi krepą.

W godzinach rannych obywatele stolicy, wojsko i młodzież szkolna udali się tłumnie do świątyń na nabożeństwa żałobne za spokój duszy Marszałka.

Przed uroczystą mszą świętą w katedrze Św. Jana, najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Przed pałacem belwederskim na tle czarnej draperii ustawiono popiersie Józefa Piłsudskiego. Obok płoną wielkie znicze.

Wartę honorową po obu stronach popiersia zaciągnęli szwoleżerowie i legioniści w historycznych strojach ułanów Beliny. (PAT.).

Pod okupacją niemiecką

Szalona drożyzna i głód w Czechach

Pomimo ostrych zarządzeń władz fala drożyzny wzrasta nadal. Zwyżka cen spowodowana jest m. in. brakiem poszczególnych artykułów. Brak całkowicie materiałów tekstylnych (pojawiły się natomiast już materiały syntetyczne), obuwia, szeregu artykułów spożywczych, węgla i t. d. — Zwyżka cen niektórych artykułów dochodzi do 100 procent.

W związku z tym liczne przedsiębiorstwa zmuszone były do wypłacenia robotnikom specjalnego dodatku drożyźnianego.

Francja nie ugnie się przed siłą

Przemówienie premiera Francji E. Daladiera

Premier Francji Daladier wygłosił we czwartek po południu w Izbie deputowanych następujące przemówienie:

„Po przedstawieniu Izbie orędzia Prezydenta Republiki, orędzia, natchnionego szlachetnym patriotyzmem i wysokim poczuciem obywatelskim, pierwszym naszym obowiązkiem jest pozdrowić w imieniu Republiki tych wszystkich młodych ludzi, którzy na ziemi, na morzu i w powietrzu bronią Francję i jej imperium przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Pozdrowienia nasze kierujemy również pod adresem całego narodu francuskiego.

Od szeregu tygodni naród ten zdecydowany jest ponieść wszelkie ciężary i przeciwstawić się wszelkim próbom osłabienia swej odporności moralnej, próbom, jakie ktokolwiek podjąć by chciał w mniemaniu, że kraje wolności okazały by się bardziej wrażliwe na długotrwałe napięcie nerwowe, niż kraje, gdzie panuje przymus, milczenie i służalczość.

POKÓJ CZY GWAŁT?

Francja, to dziś wielki warsztat pracy, gdzie miliony ludzi pracują bez przerwy i wytchnienia, aby zapewnić obronę swego kraju. Jedynym naszym obowiązkiem jest dziś wyłącznie myśl o ojczyźnie, myśl o powzięciu i wykonaniu męskich decyzyj, jakich jej obrona wymaga. Jedna jedyna rzeczywistość istnieje dziś w Europie, a rzeczywistością tą jest **dylemat: dominacja lub współpraca.** Chodzi więc o to, aby wyjaśnić, czy rozbieżności interesów, które mogą dzielić między sobą narody, uregulowane będą **metodami pokojowej współpracy, czy też przez gwałt i użycie siły.**

Czyż należy przypomnieć ostatnie fakty złamania zobowiązań, przekreślenia układów, fakty, iż pomimo najbardziej uroczystych obietnic, poczynionych w tej samej chwili, gdy zapadły potajemnie przeciwne decyzje, narody traciły swą niezależność i szły pod obce jarzmo. Czyż należy przypominać, iż rewindykacje natury ekonomicznej stawały się pretekstem do politycznych rewindykacyj. Czyż należy przypomnieć, że w tej samej chwili, gdy nie zaprzestaje się pokojowych deklaracyj i gdy tyle ołtarzy, jak nigdy, wzniesionych zostało na rzecz pokoju, armie europejskie się mobilizują, eskadry okrętów prują fale morskie, armie lotnicze są przygotowywane tak, iż w 20 lat po wojnie znów miliony ludzi stoją bronią.

FRANCJA JEST ZDECYDOWANA

Umiłowanie pokoju jest tak głęboko zakorzenione u wszystkich narodów, że usiłuje się podszywać pod jego hasło zamaskowanie aktów przemocy. **Czyżby pokój polegać miał na tym, że najeżdża się terytoria innych krajów,** że przedstawia coraz to nowe rewindykacje, mogące wywołać konflikty zbrojne, że skazuje narody na nędzę, ciągle rosnące zbrojenia, uniemożliwiające współpracę międzynarodową? W tych warunkach narody najbardziej przywiązane do metody swobodnej współpracy, do poszanowania ojczyzny innych, **zdecydować się muszą, czy metodom gwałtu przeciwstawić należy metodę czujności i zdecydowania?** Francja jest na to **zdecydowana.** Francja nikomu nie zagraża, a przeciwnie -- pragnie współpracy ze wszystkimi, bez dominowania nad żadnym narodem. Nie potrzebujemy żadnego aktu napaści, bowiem wiele już czasu upłynęło od chwili, gdy idąc za szlachetnym hasłem wielkich ludzi Rewolucji Francuskiej, kraj nasz zadeklarował pokój całemu światu.

Z najwyższym podziwem przyjęliśmy do wiadomości szlachetne orędzie, jakie prezydent Roosevelt skierował do całego świata w imieniu wielkiej Republiki Stanów Zjednoczonych. Przyłączając się bez reszty do powyższego orędzia, Rząd nasz był wyrazicielem głębokich uczuć wszystkich Francuzów, kraj nasz uznać gotów każdą doktrynę, która by zmierzała do złączenia drogą powszechnego porozumienia wszystkich mocarstw, dążących do zapewnienia swego bezpieczeństwa.

Powtarzam: do współpracy tej zapraszamy wszystkie kraje, miłujące pokój.

SYSTEM GWARANCYJ

20 marca r. b. podjęliśmy inicjatywę zawiadomienia Rumunii, iż — jeżeli stałaby się ona przedmiotem napaści — udzielimy jej natychmiast naszej pomocy. Tak samo zapewnialiśmy Grecję o naszej natychmiastowej pomocy na wypadek, gdyby kraj ten stał się ofiarą agresji.

Z drugiej strony, w następstwie podróży płk. Becka do Londynu i zobowiązań co do gwarancyj, udzielonych wzajemnie przez W. Brytanię i Polskę, podjęliśmy wspólnie i zgodnie z tym szlachetnym i dzielnym narodem niezbędne zarządzenia co do natychmiastowego i bezpośredniego stosowania naszego traktatu sojuszniczego. Przypominam Panom mą deklarację, złożoną prasie dnia 30 kwietnia. Nabiera ona całego swego sensu w tej właśnie chwili, gdy Polska czuwa nad obroną swych żywotnych interesów.

Z Turcją prowadzimy rokowania w celu zawarcia układu gwarancyjnego, przeznaczeniem którego będzie ochrona pokoju we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, gdzie interesy nasze są solidarne.

Wreszcie uważamy za jak najbardziej upragniony udział Związku Sowieckiego w tym wspólnym dziele organizacji wzajemnej pomocy.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE.

Pokój zachowuje się i zdobywa zaciętym wysiłkiem dnia codziennego, upartą wolą całego narodu, zdecydowanego na wszystkie poświęcenia dla obrony swej wolności. Obrona narodowa wymaga wysiłku natury wojskowej. Wysiłek ten podjęliśmy. Zarządzeń wojskowych, jakie przeprowadziliśmy, nie tylko nie osłabimy, lecz raczej je wzmocnimy, jeżeli na zewnątrz naszych granic nadal utrzymywane będą zmobilizowane armie.

PATRIOTYZM ROBOTNIKÓW.

Mimo jednak ciężarów, jakie ponosimy, możemy stwierdzić, iż poziom życiowy francuskich klas robotniczych jest dużo wyższy od stopy, jaka narzucona jest klasom robotniczym w wielkich państwach z nami sąsiadujących. Francja jest nadal krajem, do którego ucieka pieniądz z innych państw.

Pragnę tu złożyć hołd patriotyzmowi robotników Francji, zarówno robotnikom rolnym, jak i robotnikom miejskim, wezwanym pod broń.

WOJNA BEZ WALKI.

Pewne czynniki żywiły nadzieję, że Francja, niezwyciężona w momentach zjednoczenia, mogłaby ulec demoralizacji pod wpływem kolejno rzucanych gróźb, lub obietnic pokoju. Wydaje się, że z pewnych stron istniało pragnienie wyczerpania siły Francji przez zastosowanie tej nowej formy wojny bez walki, wojny niepewności i niepokoju, wojny kolejno zawodzonych nadziei. Jednak wola nasza nie słabnie i nie osłabnie. Mamy do obrony ojczyznę, wolność, wierzenia, nasz ideał ludzkiej godności. Jeżeli chce się pokoju słusznego i sprawiedliwego — wszyscy ludzie gotowi są pokój ten przyjąć. **Ktokolwiek jednak zechce pokojowi zagrozić, pozna siłę naszej broni.** Jeżeli w wahaniach między pokojem i wojną ktokolwiek liczy na wyczerpanie naszych sił, przekona się, że wytrzymamy tak długo, jak będzie potrzeba. **Francja nie ugnie się ani przed siłą, ani przed podstępem.**

Orędzie prezydenta Lebruna

Prezydent Lebrun w orędziu wystosowanym do obu Izb z okazji swego ponownego wyboru oświadczył na wstępie, iż przyjął ten wybór celem udowodnienia światu, że w polityce francuskiej panuje stałość i ciągłość.

Przyszłość — oświadczył w dalszym ciągu prezydent — jest ciągle jeszcze niepewna, a świat znajduje się w stanie ciągłego niepokoju. Dla tego — jak to położył na to niedawno nacisk głos pochodzący z poza Atlantyku — obowiązkiem krajów wolnych, usposobionych pokojowo i szanujących niezależność narodów i traktaty, jest utworzenie związku, celem obrony tych przepisów prawa międzynarodowego, dla których ustanowienia tak wielu ludzi walczyło i cierpiało. W koncercie tym Francja żąda dla siebie należnego miejsca, wnosząc swój lojalny udział bez żadnych zastrzeżeń.

Oczywiście Francja przepojona jest równocześnie gorącym i szczerym umiłowaniem pokoju, nikt jednak nie powinien wątpić o jej niezłomnej gotowości poparcia swych praw godną jej siłą. Nie ma takiego poświęcenia, którego Francja nie byłaby gotowa uczynić, ufna w swe przeznaczenie. Głęboka ta ufność polega przede wszystkim na uczuciu Francji potężnej przez swe armie lądowe, morskie i powietrzne, silnej przez różne bogactwa swej ziemi, przez swe kolonie, znajdujące się na wszystkich kontynentach, których ludność potrafiła przywiązać do siebie przez serce raczej niż przez nakazy, silnej przez wartości duchowe swych uczonych i swą literaturę, przez przyjaźni, które potrafiła zdobyć w świecie i których ponowny dowód mieliśmy przed kilku tygodniami w czasie tej pięknej podróży, którą odbyłem do zaprzyjaźnionego kraju, gdzie w entuzjastycznych okrzykach czułem serce całego narodu tak bliskie sercu francuskiemu, potężnej wreszcie przez zjednoczenie — potrzebne teraz bardziej niż kiedykolwiek — wszystkich swych dzieci, zgrupowanych około niej i gotowych do największych wysiłków, gdyby najbliższe dni wymagały jej obrony.

Opierając się na nadziei zrodzonej z tego stanu rzeczy, wykonywać będę me obowiązki ze spokojem i zdecydowaniem oraz stałą troską służenia wiernie i wytrwale Francji i Republice.

„Nie ma spokoju w Abisynii"

-- stwierdzają sami Włosi

We czwartek podsekretarz stanu dla spraw Afryki włoskiej, gen. Reruzzi, wygłosił w Izbie faszystowskiej korporacyjnej exposé na temat sytuacji politycznej, wojskowej i ekonomicznej w cesarstwie włoskim. Sytuacja ta z punktu widzenia wojskowego — oświadczył gen. Reruzzi—uważana może być za dobrą. Istnieją jeszcze wprawdzie nieprzyjacielskie ośrodki, zwłaszcza w okręgach Amhara i Choa, lecz opór ich zostanie wkrótce złamany.

Jeżeli chodzi o sytuację ekonomiczną, to byłoby absurdem wymagać od niej zupełnej doskonałości, zwłaszcza jeśli istnieją elementy, będące poważnymi przeszkodami do jej normalizacji.

Najpoważniejszą przeszkodą w tej dziedzinie są zbyt wygórowane taryfy za przejazd przez Kanał Suezki.

Niemieckie łodzie podwodne

u wybrzeży Norwegii

Z Oslo donoszą, że w pobliżu wybrzeży norweskich zauważono ostatnio ruch zagranicznych okrętów wojennych, których narodowości ściśle nie zdołano dotychczas ustalić. Przeważają łodzie podwodne i ścigacze. Należy przypuszczać, że okręty te należą do floty niemieckiej, która ostatnio urządzała ćwiczenia w pobliżu wybrzeży norweskich i duńskich. Rybacy stwierdzili na jednej łodzi znak U-428, zaś na drugiej B-2, które to znakowanie przyjęte jest w niemieckiej marynarce wojennej.

Prasa nie jest potrzebna

pod rządami słowackich wasalów „Trzeciej" Rzeszy

Wydawany od 175 lat dziennik niemiecki w Bratysławie „Pressburger Zeitung" zostaje z dniem 15 b. m. zlikwidowany. Zamknięcie wydawnictwa pozostaje w związku z akcją, mającą na celu całkowite ujednolicenie wszelkich przejawów życia publicznego wśród mniejszości niemieckiej w Słowacji.

Z pism niemieckich pozostać ma w Bratysławie jedynie dziennik „Grenzbote", który spełniać będzie rolę urzędowego organu niemieckiego stronnictwa narodowo-„socjalistycznego" w Słowacji.

Nowe traktaty

We czwartek podpisano angielsko - rumuński traktat gospodarczy. Sir Leith Ross wyjedzie natychmiast do Aten, gdzie również zostanie podpisany traktat gospodarczy między Anglią a Grecją.

***

Układ z Rumunią przewiduje szereg zarządzeń, zmierzających do wzmożenia stosunków handlowych między Anglią a Rumunią przez stworzenie organizacyj handlowych, mających na celu rozwój wymiany angielsko - rumuńskiej. Dotychczasowy układ o płatnościach ulegnie zmianie Rząd brytyjski dokona zakupu 200.000 ton zboża rumuńskiego z przyszłych zbiorów, po cenach światowych.

„Murzyn zrobił swuje"

Władze niemieckie zmusiły przewódcę faszystów czeskich, gen. Gajdę, do powstrzymania się od działalności politycznej, grożąc mu aresztowaniem.

Niemiecki sąd doraźny skazał w tych dniach jednego z bliskich współpracowników gen. Gajdy, Waclawiczka, na śmierć przez rozstrzelanie za działalność polityczną w duchu narodowo - czeskim. Wyrok wykonano w Pilznie.

„Prywatnie..."

Naczelny dowódca armii niemieckiej, gen. von Brauchitsch, przybył w charakterze prywatnym do Wenecji.

Nie zamierzamy stać bezczynnie

Chamberlain ostrzega Niemcy

Premier angielski Chamberlain wygłosił na dorocznym zgromadzeniu organizacji kobiecej partii konserwatywnej przemówienie o sytuacji międzynarodowej, w którym do pewnego stopnia odpowiedział na przemówienie Hitlera w Reichstagu.

Nigdy nie przychodziło nam na myśl — podkreślił Chamberlain— aby izolować Niemcy lub stanąć na drodze naturalnej i legalnej ekspansji handlu niemieckiego, ani też planować jakichś kombinacyj przeciw nim, celem zorganizowania wojny antyniemieckiej. Wszelkie sugestie tego rodzaju są po prostu fantastyczne, powtarzane dla celów propagandy — nikt poza granicami Niemiec nie daje im wiary.

Pragnę w sposób stanowczy i definitywny stwierdzić, że, o ile chodzi o nas, to podstawa, na której opierał się układ morski, nie została usunięta. Przeciwnie, twierdzę obecnie, jak twierdziłem zawsze, że niemiecko - brytyjski układ morski uważany być może jako symboliczny dla pragnienia obu narodów nigdy znowu nie wszczynania wojny przeciw sobie.

Chamberlain zapowiedział, że Rząd brytyjski jaknajdokładniej rozważy słowa Hitlera, zawarte w ustępie, wyrażającym gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawach morskich i we właściwym czasie odpowie Rządowi niemieckiemu, ale oczywiście jedynie, gdyby udzielone nam zostały ze strony Niemiec niewątpliwe oznaki przywrócenia zaufania, które zostało tak poważnie nadwyrężone. Nie zamierzamy jednak — podkreślił premier — stać bezczynnie z boku i przyglądać się, jak niepodległość jednego kraju za drugim jest niszczona.

W umysłach wielu miejscem niebezpiecznym w Europie jest dziś Gdańsk, co do którego nasze zapewnienia wobec Polski są jasne i ścisłe. Aczkolwiek uważamy, że może i powinna być różnica między Polską a Niemcami załatwiona w sposób pokojowy, to jednak o ileby podjęte zostały usiłowania dokonania zmiany sytuacji przemocą, lub w sposób zagrażający polskiej niepodległości, to nieuniknienie spowodowałoby to powszechną konflagrację, do której W. Brytania byłaby wciągnięta.

Cała wieczorna prasa londyńska, ogłaszając w swych późniejszych wydaniach przemówienie premiera, opatruje je olbrzymimi nagłówkami: „Ostrzeżenie premiera w sprawie Gdańska", „Mocne słowa premiera na temat Gdańska" etc. W kołach politycznych uważają, że ustęp o Gdańsku w dzisiejszej mowie premiera jest najbardziej ostrym ostrzeżeniem, jakie dotąd zostało Niemcom dzielone

Anglia i Turcja

zakończyły rokowania

Rokowania między W. Brytanią a Turcją zostały całkowicie zakończone i we wszystkich sprawach osiągnięto porozumienie. W zasadzie premier Chamberlain mógłby obecnie złożyć Izbie Gmin stosowne oświadczenie. Możliwe, że deklaracja premiera o układzie brytyjsko - tureckim zostanie odroczona do poniedziałku lub wtorku, ze względu na toczące się dalsze rokowania między Turcją a Francją. Rokowania te są mniej więcej identyczne co do swego celu z rokowaniami brytyjsko-tureckimi, lecz ponad to w orbitę rokowań francusko - tureckich wchodzi także sprawa Aleksandretty.

Nie jest wykluczone, że gdyby w ciągu najbliższego czasu okazało się, że rokowania francusko-tureckie są na ukończeniu, wówczas układ z Turcją będzie miał postać układu trójmocarstwowego i zostanie ogłoszony jednocześnie w Londynie, Paryżu i Ankarze.

W czasie pobytu w Ankarze Potiemkina nastąpiło uzgodnienie ewentualnego porozumienia brytyjsko - tureckiego ze stanowiskiem Sowietów w związku ze specjalnymi klauzulami, dotyczącymi propozycji sowieckiej co do przechodzenia okrętów wojennych przez cieśninę Dardanelską na Morze Czarne. W sprawie tej osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

„Faszyści... nie piją kawy

Od dłuższego czasu dawał się we Włoszech odczuwać brak kawy, stanowiącej artykuł powszechnej konsumcji. W dniu 11 b. m. dzienniki ogłosiły rozporządzenie sekretarza generalnego partii treści następującej: „Faszyści oraz ci, którzy walczą w organizacjach reżimu, jeśli są zdrowi, nie piją kawy, lub też ograniczają do minimum jej konsumcję. W ten sposób damy należytą odprawę tym państwom, które sprzedając kawę, zamiast kupować nasze towary, chciały wydostać nasze złoto".

Komentując powyższe zarządzenie sekretarza generalnego partii, „Gazetta del popolo" pisze, że kawa nie jest dla wszystkich koniecznym środkiem żywnościowym. Wszyscy Włosi powinni wiedzieć, że wyrzekanie się kawy oznacza powiększenie zapasów złota.

Akcja hitlerowska w Argentynie

Na skutek zdemaskowania akcji prowadzonej przez charge d'affaires ambasady niemieckiej w Buenos Aires, rząd argentyński nosi się z zamiarem zakazania działalności wszelkim partiom politycznym, mającym swój ośrodek dyspozycji za granicą.

Aresztowania Chińczyków

SZANGHAJ PAT. Jak podaje niemieckie biuro informacyjne, policja japońska dokonała wczoraj po raz pierwszy aresztowań Chińczyków na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju.

Pogotowie policji japońskiej przybyło niespodziewanie samochodami wojskowymi przed jedną z restauracyj chińskich, położonych na obszarze koncesji, policjanci japońscy ujęli 5-ciu Chińczyków, którzy zostali skrępowani sznurami i następnie wywiezieni poza obręb koncesji .

Potiemkin chce jechać

do Genewy

Agencja Havasa donosi, że Rząd sowiecki, pragnąc, ażeby wicekom. Potiemkin wziął udział w obradach rady Ligi Narodów, jako delegat ZSRR, rozpoczął półurzędowe rozmowy z państwami, należącymi do rady Ligi Narodów, w celu krótkiego odroczenia sesji, Potiemkin, który powrócił już do Moskwy, potrzebuje bowiem kilku dni czasu na odbycie narad z członkami Rządu sowieckiego, w związku z odbywającymi się ważnymi rokowaniami.

Koniec polityki 1934 r.

Polityka porozumienia polsko-niemieckiego, oparta na pakcie ze stycznia 1934 r., należy do przeszłości. Zerwał ją Rząd „Trzeciej" Rzeszy, wypowiadając jednostronnie umowę, obowiązującą do 1944 roku. Stanowisko, które zajął p. min. Beck w odpowiedzi na przemówienie kanclerza Hitlera, znalazło jednomyślne poparcie całej polskiej opinii publicznej.

Rozpoczyna się nowy kurs polskiej polityki zagranicznej. Znajdujemy się w jednym szeregu z wielkimi mocarstwami demokratycznymi Zachodu, za którymi stoją Stany Zjednoczone. *Spełniło się to, cośmy od lat wskazywali jako najważniejszą wytyczną naszej polityki zagranicznej: doszliśmy do obronnego sojuszu wojskowego z Anglią i Francją równocześnie.* Okres ustawicznych rozdźwięków i rozbieżności z powodu „interpretowania" starego sojuszu polsko - francuskiego należy do przeszłości.

N. nosimy żałoby za paktem polsko - niemieckim, że użyjemy znanego wyrażenia p. min. Becka. Nie dlatego, że nie uznawaliśmy metody bezpośredniego porozumiewania się z Niemcami i wyrzeczenia się przemocy w regulowaniu sporów. Powody naszego krytycznego stosunku do paktu z Niemcami, a raczej do sposobu wykonywania tego paktu i do całej polityki 1934 r. przedstawialiśmy systematycznie i są one dostatecznie znane. *Ostrzeżenia nasze nie przyszły dopiero po oszołamiającej postępach imperializmu „Trzeciej" Rzeszy, lecz zaczęły się natychmiast po ogłoszeniu pierwszej rozmowy Hitler — Lipski.* Wobec polityki p. min. Becka przeszliśmy do stanowiska krytycznego dopiero po zawarciu paktu z Niemcami. Poprzednio nie mieliśmy powodu do krytyki, skoro od 1930 r. wskazywaliśmy konieczność zawarcia paktu nie napadania z Rosją sowiecką i skoro właśnie z urzędowania p. min. Becka ten pakt po siedmioletniej wędrówce po kancelariach dyplomatycznych nareszcie doszedł do skutku.

P. min. Beck w swym przemówieniu z 5 maja doskonale wyjaśnił, dlaczego pakt polsko - niemiecki stracił swój prawdziwy charakter. „Jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom — oświadczył p. min. Beck — Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r. *jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współ..acy z państwami zachodnimi* — to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami".

Od lat wykazywaliśmy, że „Trzecia" Rzesza nie tylko „interpretuje", lecz co gorsza posługuje się paktem z 1934 r., *żeby prowadzić politykę izolacji czyli odosobnienia Polski i podkopania naszego sojuszu z Francją*. Wskazywaliśmy, że bez dobrego funkcjonowania sojuszu z Francją nie ma mowy o zacieśnieniu stosunków naszych z Anglią.

Jesteśmy więc najzupełniej zgodni z przytoczoną wyżej oceną p. min. Becka. *Różnica polega tylko w datach wyrażenia oceny* co do właściwego celu niemieckiej polityki 1934 r. Nie mieliśmy pretensji, żeby p. m.n. Beck wystąpił ze swą oceną publicznie kilka lat temu, lecz żeby jeszcze przed laty zaczął prowadzić inną politykę w myśl oceny, wyrażonej dn. 5 maja b. r.

Nie chcielibyśmy pominąć milczeniem niektórych „dogmatów", głoszonych przez prasę inspirowaną w okresie polityki 1934 r. Do tych „dogmatów" należała teoria o wyższości *paktów „dwustronnych"* nad umowami gwarancyjnymi kilku państw przeciw napastnikowi. Do tych „dogmatów" należała gadanina, że Polska trzyma się *zdala od bloków „ideologicznych"* czyli, że Polska zachowuje neutralność lub wolną rękę. Pierwszy „dogmat" runął, zwalony przez kanclerza Hitlera, dnia 28 kwietnia. Drugi „dogmat" legł w drugiej połowie marca b. r., *gdy Rząd Rzeszy w momencie odosobnienia Polski* wystąpił ze znanymi swymi żądaniami co do Gdańska i Pomorza *dn. 21 marca* i gdy *dzięki przewrotowi* w angielskiej polityce zagranicznej *Rząd angielski ogłosił, dn. 31 marca* w parlamencie swe zobowiązanie co do pomocy zbrojnej w razie napaści na Polskę.

Berliński koresponden* „Gazety Polskiej", miarodajny tłumacz i interpretator prasowy polityki 1934 r., wyliczył cały szereg polskich ustępstw i korzyści, które wyciągnęły Niemcy z paktu polsko - niemieckiego. Aż przykro czytać *tę listę złudzeń* i patrzeć na to *mimowolne publiczne samobiczowanie*. Ale nie o to chodzi. Oficjalny korespondent „Gazety Polskiej" wystąpił z przedziwną bajeczką, mającą — mimo wszystko — „usprawiedliwić" celowość polityki 1934 r.

Trzeba było pakt z Niemcami zawrzeć — twierdził wspomniany korespondent „Gazety Polskiej" — i praktykować politykę 1934 r. z dwóch powodów: albo eksperyment 1934 r. da wynik pozytywny albo Anglia i Francja, które w przeciwstawieniu do Polski (rzekomo) nie orientowały się co do ... miec hitlerowskich, porobią po paru latach cenne doświadczenia ... i nabiorą rozumu.

Otóż eksperyment się wprawdzie nie udał, ale Anglia i Francja wyciągnęły wnioski z cennych doświadczeń, nabrały rozumu i obecnie solidarnie z Polską stają przeciw imperializmowi „Trzeciej" Rzeszy.

Bajkopisarze „Gazety Polskiej" przewidzieli więc rzekomo w 1934 roku, jak najdokładniej, że „Trzecia" Rzesza doprowadzi do *przewrotu w angielskiej polityce zagranicznej akuratnie w drugiej połowie marca b. r., kiedy Polska, osamotniona polityką 1934 roku, znajdzie się sam na sam z Niemcami* i to właśnie w najkrytyczniejszym momencie niemieckiej „polityki wojskowej presji i okrążania Polski" („Gazeta Polska" z 26 kwietnia b. r.).

Gdybyśmy tę bajeczkę brali na serio, to musielibyśmy sobie wyprosić taką hazardowną grę, której stawką miałby być los Polski. *Ale co ważniejsze, „eksperyment" z „Trzecią" Rzeszą nie mógł się udać*, opierał się bowiem na gruntownej nieznajomości istotnych i trwałych celów Niemiec hitlerowskich i ich polityki. Przez pięć lat z dokumentami w ręku wykazywaliśmy błędne poglądy inspirowanej prasy polskiej z „Gazetą Polską" na czele. Argumenty nasze pozostały grochem o ścianę. Dziś są powszechnymi truizmami i nikt (rzekomo) nigdy i ani na chwilę nie miał złudzeń co ... Niemiec hitlerowskich.

Otóż zwolenników polityki 1934 roku nie przekonały żadne argumenty. Przekonał tylko kanclerz Hitler. On ma zasługę, że polskie złudzenia prysły i że polityka 1934 r. leży w gruzach.

BENEDYKT ELMER.

Trzecia Rzesza a Rosja

Z kilku stron podkreślono fakt, że w ostatniej mowie Hitlera nie było ani słowa o Rosji sowieckiej, której nie przepuszczał w żadnej ze swych mów poprzednich. Fakt ten — naszym zdaniem — łatwo się tłomaczy tym, że wobec przeciągających się rokowań angielsko - sowieckich atak na Rosję mógłby tylko wyjść na dobre tych rokowań.

Ale oto dwa pisma zagraniczne przynoszą jednocześnie ciekawe wiadomości, dotyczące stosunku Hitlera do Rosji sowieckiej.

„Oeuvre" zwraca uwagę na ustęp mowy min. Becka, w której jest aluzja do propozycyj, poczynionych mu ze strony Niemiec, a „sięgających dalej i szerzej", niż poruszone oficjalnie przez Hitlera. „Oeuvre" twierdzi, że propozycje te dotyczyły *wspólnego wystąpienia przeciw Rosji* i podziału „sfery wpływów" po zwycięskiej kampanii. Niemcy wzięłyby Ukrainę i Kaukaz, a Polska otrzymałaby Białoruś i „sferę" bałtycką.

Była to więc propozycja wciągnięcia Polski do wojny przeciw Rosji, propozycja, idąca po myśli „lebensraumowego" programu hitlerowskiego, który we Wschodzie europejskim widzi główny kierunek ekspansji niemieckiej. Że Hitler chciał się posługiwać Polską, jako narzędziem do zdobywania „lebensraumu", jest aż nadto zrozumiałe.

Ale oto druga wiadomość, od rzymskiego korespondenta londyńskiego „Times'a". Korespondent ten donosi, że w dobrze poinformowanych kołach politycznych Włoch sądzą, że Hitler nie ucieknie się do wojny z Polską, że zastosuje taktykę austriacko-czechosłowacką, która mu dała taki sukces. Ale gdyby się ta taktyka nie udała środkami dotychczasowymi, to Hitler zawrze przymierze z... *Rosją sowiecką* i tą drogą wywrze presję na Polskę. Myśl posługiwania się Rosją dla celów niemieckich — twierdzi korespondent — nigdy nie opuszczała Hitlera, który jeszcze przed zdobyciem władzy oświadczył publicznie, że wbrew oporu Anglii, będzie ją zwalczał przy pomocy Rosji, której „ofiarował" Indie, a kolonie afrykańskie Anglii „oddawał" Włochom.

Korespondent dodaje, że *pierwszy krok ku zbliżeniu z Rosją już poczyniono*.

A więc mielibyśmy sojusz Hitlera ze — Stalinem!

Raz Hitler ofiaruje Polsce wspólny marsz na Rosję, a gdy ta propozycja spotyka się z odpowiedzią, na jaką zasługuje, następnie sojusznicza oferta „nieprzejednanego" wroga bolszewizmu do — wodza bolszewizmu, a przeciw Polsce.

Nie wiemy, ile jest prawdy w doniesieniu korespondenta „Times'a". Ale że nie jest niemożliwa — to pewna.

Zawsze broniliśmy poglądu, że Hitler w swej polityce nie kieruje się żadnymi „sztywnymi" formułami „kierunkowymi" (wschód, czy zachód), już nie mówiąc o zasadach ideowych. Kieruje się jedynie i wyłącznie *chęcią zdobyczy*, a zdobywa lub chce zdobyć w danej chwili to, co wydaje mu się najłatwiejsze do zdobycia, nie krępując się przy tym żadnymi środkami, czy metodami.

Jego sojusze z Włochami i Japonią również są tylko takim środkiem, mającym przynieść *jednostronnie* korzyści Niemcom. Gdyby prawdą było doniesienie korespondenta „Times'a", że Hitler szuka zbliżenia z Rosją, to w chwili obecnej może to być manewr celem wywarcia nacisku zarówno na Polskę, jak też na Japonię, by ją skłonić do zawarcia sojuszu wojskowego z Niemcami.

Nacisk Hitlera na Mussoliniego jest bardzo widoczny, ale nie ulega wątpliwości, że dla Włoch Hitler nie poprowadzi wojny, najwyżej przyjdzie mu z pomocą w szantażowaniu i bluffowaniu państw pokojowych.

Niemcy, Włochy i Japonia są z konieczności związane ze sobą i muszą iść razem, mają bowiem wspólne cele na oku, wspólnie dążą do zaborów. Ale na dłuższą metę taka dyktatura hitlerowska nad dwoma innymi sojusznikami — nie ostoi się. Nie jest to spółka solidna.

(jmb.)

Prasa włoska przeciw Polsce

W zatargu polsko - niemieckim prasa włoska zajmuje naogół pozycję *nieprzychylną dla Polski*. Oto charakterystyczny głos czasopisma „Relazioni Internazionali", wyrażającego poglądy Min. Spr. Zagranicznych Italii.

„Hitler bardzo dokładnie określił granice żądań niemieckich. — Żądania te są słuszne i rozsądne. Polska popełniła błąd, stając po za historią (!), a przede wszystkim po za rzeczywistością (!).

Jeżeli Polska chce żyć i rozwijać się, jak tego chce cały świat, to powinna iść razem z Niemcami. To jest punkt zasadniczy całej sytuacji.

Polska prowadziła słuszną politykę równowagi, która była w zgodzie z jej położeniem naturalnym, ale następnie za interesowną porадą Londynu i Paryża, opuściła tę politykę nagle i nierozsądnie.

Dziś Polska jest na rozstajnych drogach: albo z „osią", albo przeciw „osi". Alternatywa jest jasna i dokładna i nie dopuszcza żadnych wykrętów.

My, faszyści, element aktywny „osi", ale którzymy wielokrotnie okazywali uczucia lojalnej przyjaźni do Polski, możemy jeszcze życzyć, by Polska wykazała pełne zrozumienie dla nowej Europy, w której ona może być jednym z najważniejszych członków".

Brutalne napady
na Polaków na Śląsku Opolskim

Wykroczenia antypolskie na Śląsku Opolskim nie ustają.

W Dobrodzieniu w nocy napastnicy wytłukli po raz drugi szyby w biurach i składnicy „Rolnika" oraz w prywatnych mieszkaniach, mieszczących się nad „Rolnikiem". Również zniszczono tablicę Banku Ludowego. Niewykrytym znamiennym jest, że miejscowa policja odmówiła nocnej ochrony policyjnej dla „Rolnika", tłomacząc się tym, że personel policyjny po całodziennej pracy, chce mieć spokojną noc. Wobec takiego stanu, pracownicy „Rolnika" przez kilka nocy sami pilnowali mienia instytucji. Rzucano kamienie w stronę lampy, aby ją zgasić. Powtarzało się to przez trzy noce. W czwartą noc nastąpił silniejszy atak, przy czym udało się napastnikom stłuc lampę. Na ponowne żądania nikt z policji nie interweniował, dopiero na interwencję telefoniczną do policji w Opolu wysłano pomoc.

Również klientela „Rolnika" nie zaznaje spokoju. Gospodarze, zakupujący towar w „Rolniku", są na ulicach miasta zatrzymywani przez rozagitywane jednostki. Za kupiony w „Rolniku" towar, napastnicy wyrzucają z wozów na ulicę. Należy nadmienić, że niemal cał miasto żyje pod wrażeniem propagandy antypolskiej.

Tow. Jaksch w Anglii

Tow. Jaksch, były przewódca socjalistów niemieckich w Sudetach, szczęśliwie wydostał się z „protektoratu" i znajduje się obecnie w Anglii.

Hitlerowcy za wszelką cenę chcieli dostać w swe ręce tow. Jakscha i wyznaczyli nagrodę za jego głowę „Gestapo" miało go dostarczyć „żywego lub umarłego". Jakschowi udało się uciec jako turyście. Z nartami na plecach przedarł się przez góry i przedostał się za granicę czeskosłowacką do Polski.

Tow. Jaksch zamierza udać się do państw skandynawskich i do Kanady, gdzie są liczne skupienia emigracji czesko - niemieckiej.

W Polsce tow. Jaksch był gościem PPS. i klasowych związków zawodowych.

Niecierpliwość—czy po prostu niezdrowie?

Zofia Nałkowska, „Niecierpliwi". Powieść. Warszawa, Książnica - Atlas, (1939); str. 346.

Dociekliwość psychologiczna, destylowane i przesączanie fitrem wyostrzonej myśli bardzo drobnych i powszednich spraw człowieka, odczytywanie zawiłych hieroglifów jego uczuć i doznań najbardziej ukrytych — oto domena twórczości Nałkowskiej, przeorywana wszerz i wzdłuż instrumentem niepospolitego talentu pisarskiego, wysokim kunsztem celnego słowa, które pragnie docierać aż do kresu możliwości badawczych, by odbnażać nowe i nieprzeczuwane prawdy istnienia.

Tematyczną osią nowej powieści Nałkowskiej jest pospolita sprawa małżeńskiego konfliktu Jakuba i Teodory. Ale sposób podejścia do tej kwestii i metody artystycznego jej uzewnętrznienia są całkiem osobliwe i oryginalne. — Osobisty konflikt dwojga ludzi traktuje bowiem autorka nie w obrębie losów jednej pary małżeńskiej, lecz w perspektywie — pokoleń, których życie i śmierć stanowią biologiczne, narastające zwolna podłoże rozgrywających się w powieści wydarzeń. O niezwykle swoistym spojrzeniu Nałkowskiej na ogół spraw jednostkowych, niechaj świadczy taki cytat, wyjęty z rozmyślań Leonii, jednej z pobocznych bohaterek powieści: „Gdy już przybliżał się czas rozwiązania, na Leonię spadła nowa troska. Ujrzała nagle, że rodząc to dziecko, urodzi je nie tylko sobie i mężowi. Urodzi bowiem jednocześnie siostrzeńca Róży, bratanka Pii i tej prawie nieznajomej, raz tylko w życiu widzianej, Izabelli. Urodzi ponadto wnuka ich ojcu, nieżyjącemu już dawno Januaremu Łowickiemu, i jego żonie, a zarazem prawnuka obu parom ich rodziców, urodzi dalszego i bliższego krewnego wszelkich ich potomków, siostrzeńca, wuja, dziada mnóstwa osób, nieznanych jej nawet z imienia. Urodzi przede wszystkim drugiego męża, — czyjegoś ojca, kochanka różnych nieznajomych kobiet. Była jakby ustawiona między dwoma lustrami, odbijającymi ją i mnożącymi w nieskończoność — jako babkę i prababkę ludzi obcych — którzy też kiedyś będą starzy i też będą umierali"...

Rozmyślania Leonii nad trwaniem i przemijaniem pokoleń przypominają wielopiętrowe genealogie biblijne, tylko że u Nałkowskiej linie perspektywiczne przedłużają się — w obu kierunkach prawie w nieskończoność, dezorientując i przerażając tego, kto w danej chwili znalazł się „między dwoma lustrami". Uważam jednak, że tego rodzaju chwyt autorki ma charakter zbyt wyłączny i programowy. Boć przecie, poza związkami i zależnościami natury rodzinnej (bardzo istotnymi, niewątpliwie), każdy człowiek związany jest tysiącem nici ze swym otoczeniem dalszym, ze środowiskiem, w którym się obraca, z zawodem, w którym pracuje, z grupą społeczną do której należy, z państwem, którego jest obywatelem. Ale tego rodzaju zależności stałe ani rozpatrywać Nałkowska, dlatego też odnosimy wrażenie, że dzieje powieściowe toczą się w jakiejś próżni, że pozbawione są ogólniejszego tła i szerszej perspektywy, że małe sprawy małych ludzi rozrastają się ponad wszelką miarę, przesłaniając horyzonty innych, bez porównania ważniejszych, zagadnień.

W tym specyficznym, zacieśnionym oświetleniu, w tej atmosferze izolowanej i nieokreślonej ludzie i charaktery wydać się muszą raczej sztuczną konstrukcją mi, kunsztownymi schematami po wieściowymi, niż istotami z krwi i kości, których byt w czasie i przestrzeni definiują nietylko biologiczne związki i zależności. Jest w tym wszystkim jakgdyby pewna maniera pisarska, jakgdyby dobrowolne zwężenie pola spostrzegania, co ułatwić może, niewątpliwie, komponowanie subtelnych, wycyzelowanych, ale nieco jednostronnych, i nużących etiud literackich.

Co do Jakuba i Teodory, powiedzieć można, że nietyle „niecierpliwość", ile — niezdrowie psychiczne jest przyczyną katastrofy ich małżeńskiego pożycia. Jakub przedstawia się nam, jako typowy neurastenik, który z chorobliwym uporem komplikuje każdą sprawę życiową, a gdy już spiętrzy trudności w sposób zbyt niebezpieczny, poszukuje gwałtownych i teatralnych rozwiązań. Teodora, — nieprzeniknona i tajemnicza w najprostszych zdawałoby się uczuciach, obciążona jest dziedziczną manią samobójczą, a uroda jej nosi ślady nawet fizycznej degeneracji. Hipoteka pożycia tych dwojga, który kochają się zapamiętale, ale zrozumieć się wzajem nie mogą, obciążona jest bujną przeszłością erotyczną Jakuba i „kompleksem Piotra", na który cierpi Teodora, nie mogąc się wyżyć z dziewczęcej, dawnej miłości dla męża swojej kuzynki. W tych warunkach dochodzi do katastrofy— zabójstwa i samobójstwa; wprawdzie ostatnią przyczyną tej katastrofy stał się nie Piotr, lecz jego następca — Albin, jednak tę miłosną eskapadę Teodory uważać trzeba za produkt rozigranych a niezaspokojonych zmysłów, które poszukały sobie najbardziej dostępnej i naturalnej niejako— pożywki. Całe pożycie Jakuba z Teodorą było jakieś sztuczne, chore, pełne niedomówień, tłumionych uraz i wzajemnych, jątrzących pretensyj. Konflikt narastał od wewnątrz; nazewnątrz nie działo się prawie nic, było niezmienne trwanie w cierpieniu i bezwładzie duchowym. Musiało dojść do wybuchu — i konsekwentne, mocne udowodnienie tego musu w ramach powieściowej budowy jest bezsprzecznie wielkim i cennym sukcesem autorki. „Ciebie tylko kocham" — mówi Teodora do męża w ostatniej chwili, — ale, to szczere, niewątpliwie, wyznanie nie wytrąciło już „niecierpliwemu" morderczej broni z ręki...

Z tym wszystkim, co z tego lub innego punktu widzenia zarzucić „Niecierpliwym" można, powieść ta jest dziełem nieprzeciętnym i w dorobku Nałkowskiej zajmie, z pewnością, jedno z miejsc naczelnych. Miarą tej nieprzeciętności, opartej na walorach pisarskich wysokiej próby, wydaje mi się fakt, że „Niecierpliwi" nie dadzą się pokwitować banalnym komplementem, że nie można „rozprawić się" z tą książką publicznie i ogólnikowo, że dyskusję na związane z jej treścią i formą tematy chciałoby się prowadzić szeroko, wszechstronnie, dogłębnie. Ile było w mej możności uczyniłem to — uczyniłem wyżej tym miejscu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Szanse wojny i pokoju

Pakt w Mediolanie. Mowy Deladiera i Chamberlaina

Sytuacja międzynarodowa pozostaje dalej naprężona. Wciąż ważą się szanse wojny i pokoju.

Pakt mediolański, zawarty przez min. Ribbentropa i min. Ciano, wielkiego wrażenia w Europie nie zrobił. Ten pakt ma przede wszystkim charakter **demonstracyjny**: „oś" chce zademonstrować swą gotowość, swą decyzję — w odpowiedzi na nową politykę Angli i Francji, a także na stanowczą pozycję **Polski. Ale..** ten pakt właśnie odwrotnie — raczej zrodził pewne wątpliwości w Europie w sprawie stanowiska Włoch. Przede wszystkim: czy jest to naprawdę **„wojskowy sojusz"**, jak twierdzi prasa niemiecka? Ostatni „Temps" w wstępnym artykule podaje, że gdy na przyjęciu prasowym zapytano min. Ciano, czy jest to „sojusz wojskowy" („aliance militaire") minister odrzekł: „NIEMAL"(?). Co to znaczy? — zapytuje „Temps" — czy ten „sojusz" ma być tak elastyczny, że w razie potrzeby Włochy opuszczą swego sojusznika?

A poza tym we Włoszech rośnie zniechęcenie do **hegemonii Niemiec.** Jak pisze Tabouis w „Oeuvre", — w Mediolanie toczył się spór o prymat: czy Włosi mają obecnie pomagać Niemcom w Gdańsku, czy też raczej Niemcy Włochom na Morzu Śródziemnym? Wojska niemieckie stoją we Włoszech; ulokowano tam setki niemieckich aeroplanów; Niemcy domagają się, aby dowództwo nad połączoną armią włosko-niemiecką znalazło się w rękach generała Niemca. Gen. Brauchitsch objeżdża już Włochy—jak gdyby na inspekcji. To wszystko nie budzi zachwytu we włoskim społeczeństwie.

Piszemy to wszystko bynajmniej nie dlatego, by spekulować na rozterkach włosko-niemieckich. Taka spekulacja byłaby **błędna i szkodliwa.** Lecz — po to, by wytłumaczyć, dlaczego ten niezbyt wyraźny mediolański „pakt" nikogo w Europie nie zatraszył. Co się właściwie zmieniło? zapytuje opinia Zachodu. Czy istotnie Mussolini ma działać hamująco na gdańskie zapędy Hitlera? Mussolini zapewne boi się wojny, to prawda. Ale z drugiej strony woli północny i wschodni kierunek ekspansji Hitlera, niż południowy, na Bałkany, w stronę Adriatyku!

W odpowiedzi na demonstrację mediolańską (pakt mediolański ma być sfinalizowany dopiero w czerwcu i ma obejmować sprawę gdańską, naddunajską i Morze Śródziemne) zabrali głos premierzy europejskiego demokratycznego Zachodu, Chamberlain i Daladier.

Obie mowy są OSTRZEŻENIEM pod adresem Niemiec i Włoch. Zarazem: PRZYPOMNIENIEM W SPRAWIE POLSKI — że udzielone gwarancje obowiązują dalej. Jeśli więc mediolańscy kontrahenci sobie wyobrażają, że uda się konflikt zlokalizować (na terenie polskim) — mylą się.

Teksty obu mów czytelnikom są znane. W sprawie Gdańska premier Chamberlain powiadział:

„O ileby podjęte zostały usiłowania dokonania zmiany sytuacji przemocą, lub w sposób zagrażający polskiej niepodległości, to nieuniknienie spowodowałoby to powszechną konflagrację, do której W. Brytania była by wciągnięta".

Bardzo stanowczo i jasno.

W Anglii dotychczas istnieją pewne czynniki, które pragnęłyby pomniejszyć znaczenie angielskich gwarancyj dla Polski. Starają się (w otwartych listach w „Timesie") dowodzić, á la Deat we Francji, że „o Gdańsk" bić się nie warto: trzeba zwołać w tej sprawie specjalną międzynarodową konferencję itd. Trzeba bowiem zważyć, że PROPAGANDOWA robota Goebbelsa rozwija się na Zachodzie „na całego" i usiłuje przedstawiać sprawę Pomorza i Gdańska — po swojemu, po niemiecku — á la Sudety. Ale Chamberlain zajął stanowisko bardzo stanowcze. Niektórzy twierdzą nawet, że to jest najbardziej stanowcze ostrzeżenie z dotychczasowych.

Ale mocno postawił także sprawę Daladier. Przypomnijmy wstęp o Polsce:

„W następstwie podróży płk. Becka do Londynu i zobowiązań co do gwarancyj, udzielonych wzajemnie przez W. Brytanię i Polskę, podjęliśmy wspólnie i zgodnie z tym szlachetnym i dzielnym narodem niezbędne zarządzenia co do natychmiastowego i bezpośredniego stosowania naszego traktatu sojuszniczego.

Przypominam Panom mą deklarację, złożoną prasie dn. 30 kwietnia. Nabiera ona całego swego sensu w tej właśnie chwili, gdy Polska czuwa nad obroną swych żywotnych interesów".

Odpowiedź pp. „mediolańczykom" jasna — chcą wojny, będą mieli wojnę ŚWIATOWĄ, a nie lokalną. Jednocześnie znany działacz publicysta A. Bayet wyjaśnia w „Oeuvre" jeszcze raz pp. Deatom, że nie chodzi o to, by francuski chłop walczył o Gdańsk, a Anglik—o Nancy; chodzi o uniemożliwienie ustalenia hegemonii hitlerowskiej w Europie.

Sytuacja o tyle jasna, że obaj dyktatorzy (chyba...) widzą, że w razie prowokacji z ich strony wybuchnie wojna powszechna. Ale Hitlerowi się ŚPIESZY: nie daje swemu narodowi aprowizacji (nawet kawy) — musi więc dać jakiś nowy „Lebensraum", tzn. „teren życiowy". Stąd — słusznie pisze Kerillis w swej książce — WIELKIE RYZYKO dla Europy. Działają czynniki irracjonalne. „Il a le vent en poupe"... Hitler musi szybko działać.

Pozostaje jeszcze rachuba na „neutralność" ZSSR. Jeśliby ZSSR nie ruszył, w takim razie — myśli zapewne Hitler ze swym Ribbentropem — uderzymy z początku na Polskę, a na Zachodzie utrzymamy na razie Francuzów i Anglików na „linii Zygfryda", przy pomocy Włochów; a potem zwrócimy się ku Zachodowi. Stąd ogromne zainteresowanie się sprawą ZSSR. Daladier wyraźnie powiedział: „uważamy za jak NAJBARDZIEJ UPRAGNIONY udział ZSSR".

Jeśli ZSSR zajmie pozycję właściwą, przekreślona zostanie ostatnia, jako tako skalkulowana „kombinacja" hitlerowców. Co wówczas uczyni Hitler? Nie wiadomo... Jednakowoż czynniki irracjonalne działać nie przestaną. A sytuacja wewnętrzna będzie naglić. Sytuacja zapewne pozostanie zagadkowa.

Tow. Brossolette w „Populaire", omawiając (zdementowane zresztą) pogłoski o pokojowej interwencji Papieża w sprawie Gdańska słusznie podkreśla, że (zwłaszcza po rokowaniach mediolańskich!) chodzi nie o Gdańsk, bynajmniej, lecz o całokształt pretensyj i zamiarów państw totalnych.

Szanse wojny i pokoju ważą się dalej.

K. CZAPIŃSKI

GRUŹLICA JEST CHOROBĄ ULECZALNĄ, ALE WYMAGA WCZESNEGO ROZPOZNANIA I LECZENIA. RAD I WSKAZÓWEK UDZIELI CI BEZPŁATNIE PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA.

O jednej interpelacji

P. sen. Hasbach, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej i wierny zarazem poddany p. kanclerza Hitlera, zgłosił na posiedzeniu ostatnim Senatu interpelację w sprawie masowych rzekomo wysiedlań Niemców - hitlerowców z polskiego pasa pogranicznego. P. sen. Hasbach zapytuje:

„1) Czy Rząd aprobuje dotychczasowe posunięcia władz administracyjnych? 2) Czy Rząd gotów jest polecić władzom administracyjnym zaniechanie dotychczasowej praktyki wysiedlania, które częściowo nabierają charakteru masowego wysiedlania? 3) W jaki sposób Rząd zamierza naprawić szkody materialne i moralne, powstałe z powodu nieuzasadnionej akcji wysiedleńczej?"

P. sen. Hasbach ma trochę wisielczy humor. Gdyby czytywał prasę krajów tak zw. neutralnych, chociażby prasę skandynawską, dowiedziałby się snadnie, że wysiedlanie Polaków, PODDANYCH niemieckich, na Śląsku Opolskim i na pograniczu Pomorza — to zjawisko w samej rzeczy MASOWE. W Polsce zaś chodzi tylko o notorycznych agentów hitleryzmu.

To wielka różnica.

Istnieje inna jeszcze różnica:

W „Reichstagu" p. kanclerza Hitlera nie zasiada ani jeden Polak, i zresztą w tym „Reichstagu" nie można w ogóle zgłaszać interpelacyj. Gdyby tam Polak zasiadał i gdyby tam można było zgłaszać interpelacje, — p. sen. Hasbach dowiedziałby się o krzywdach stokroć razy większych, niż „szkody materialne i moralne" pp. hitlerowców w Polsce.

Nowy nacisk „osi" na Jugosławię

Tuż po zaborze Albanii, który znacznie pogorszył sytuację Jugosławii w stosunku do „osi" Rzym i Berlin poczyniły próby wciągnięcia Jugosławii do „osi". Min. Ciano konferował z min. Markowiczem, który też odbył narady z Hitlerem. Ale te próby nie odniosły — jak się zdaje — pożądanego przez „oś" skutku. A ponieważ świat był wówczas pod wrażeniem wystąpienia Roosevelta i wszelki nowy akt gwałtu byłby ze strony „osi" ryzykiem zbyt wielkim, więc narazie nacisk jej na Jugosławię nie posunął się zbyt daleko. Jugosławia mogła odetchnąć.

Ale obecnie, po wyzywającej mowie Hitlera, po zapowiedzi zawarcia sojuszu formalnego: politycznego i wojskowego, przez państwa „osi", ofensywa na Jugosławię ponawia się. Regent Jugosławii udał się do Rzymu, a w tym samym czasie Niemcy rozpętały w swej prasie huraganowy atak na Jugosławię, a właściwie na Słoweńców, którzy pono okrutnie „prześladują" Niemców. „Sabotaż Lublany" — wykrzykują Beobachtery hitlerowskie. „Duch Lublany musi być wytępiony" — grzmi prasa hitlerowska. Znana ta taktyka wskazuje, że Niemcy upatrzyły sobie nową ofiarę w postaci Słowenii. Albo im idzie o zagarnięcie Słowenii, gdzie jest pewna liczba Niemców, albo usiłują zastraszyć Jugosławię, by pozyskać ją dla „osi". W obu wypadkach rezultat byłby zresztą jednakowy.

Warto zaznaczyć, że w Jugosławii już przed pewnym czasem zaniepokojenie wywołał fakt, że hitlerowcy nazwali jeden z pułków garnizonu w Gratzu pułkiem marburskim (słoweński Maribor), dając jakby do zrozumienia, że Maribor, leżący blisko granicy Styrii, uważają już za miasto niemieckie.

Ta ofensywa propagandowa Niemiec, łącznie z ofensywą dyplomatyczną Rzymu na osobę regenta Pawła, jest nowym aktem dramatu, rozgrywającego się między „osią" a Jugosławią. Zobaczymy niebawem, jaki będzie jej skutek.

W związku z tym niebezpieczeństwem zewnętrznym, jakie przedstawia ten nieustający nacisk „osi" na Jugosławię, zdawało się, że porozumienie, zawarte przez Rząd Cwetkowicza z przewódcą chorwackim Maczkiem stanie się początkiem konsolidacji wewnętrznej państwa, która uodporni je na zewnątrz.

Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Regencja odrzuciła projekt porozumienia, zawarty między Cwetkowiczem i Maczkiem, a tym samym dzieło porozumienia między Serbami i Chorwatami przekreślono. Wprawdzie Cwetkowicz oświadczył, że dalsze rokowania wcale nie są wyłączone, ale Maczek zaprzeczył temu, stwierdzając, że umowa miała być przyjęta albo odrzucona przez regencję „en bloc" i że wobec faktu odrzucenia nie ma mowy o dalszych rokowaniach.

Stanowisko Maczka poparło jednomyślnie zgromadzenie narodowe Chorwatów, złożone z 85 posłów chorwackich. Uchwała zgromadzenia, odbytego 8-go maja w Zagrzebiu, gorzkimi wyrzutami piętnuje stanowisko regencji i stwierdza, że Jugosławia nie dotrzymała zobowiązań wobec Chorwatów, ani innych narodów, wchodzących w jej skład. Zgromadzenie zakończyło się okrzykami, „precz z Jugosławią", „precz z Regencją".

Zgromadzenie przyjęło ofertę „pewnych mocarstw europejskich", mających pośredniczyć między Belgradem a Zagrzebiem.

Co to za mocarstwa — nie wymieniano. Czyżby Chorwaci zwrócili się o pomoc do „osi"? Pogłoski tego rodzaju kursowały już dawno. A jeżeli tak jest istotnie, to polityka Belgradu względem Chorwatów byłaby niezrozumiała dla — najzatwardzialszych szowinistów serbskich.

B.

Przegląd prasy

SOJUSZ NIEMIECKO - WŁOSKI.

Powyższemu sojuszowi poświęca uwagę „Polonia", która wyraża przekonanie:

„Nie bierzemy serio pogróżki, zawartej w zapowiedzi sojuszu Włoch i Niemiec. Nie jest to, naszym zdaniem, sojusz na wypadek wojny. Jest to raczej instrument pokojowego szantażu. Nie wydaje nam się nawet rzeczą pewną, czy zawarcie sojuszu bardziej będzie krępować politykę Włoch, czy Niemiec. Silniejszy, który jednak bardzo potrzebuje pomocy słabszego, może nieraz ulegać jego wymaganiom.

Widzieliśmy to przed wojną kilkakrotnie w stosunku Niemiec i Austro-Węgier. Nie jest wykluczone, że powtórzy się i w stosunku Niemiec i Włoch".

O POSTAWĘ Z. S. S. R.

Omawiając angielskie rokowania z Rosją i ich historię „Warszawski Dziennik Narodowy", a więc pismo nie podejrzane o jakiekolwiek sympatie prosowieckie,— podnosi, że wyjaśnienie stanowiska Z. S. S. R. jest rzeczą ważną i pilną:

„Rzut oka na mapę wystarczy, aby zdać sobie sprawę z tego, jak doniosłą sprawą dla Polski i Rumunii, na wypadek agresji niemieckiej, jest postawa Rosji. Oba te państwa sąsiadują z nią na długiej granicy i oba są zainteresowane w tym, aby granica ta w okresie wojny nie była wrogą. Pomoc rosyjska nie ma polegać na posiłkowaniu wojak walczących przez armię sowiecką; może ona wyrazić się w innych formach, — wśród których surowce i linie komunikacyjne przez porty rosyjskie odgrywać będą rolę bardzo istotną.

W tym stanie rzeczy przystąpienie Rosji do polityki zainaugurowanej przez Wielką Brytanię jest sprawą ważną nie tylko dla tej ostatniej. Wpłynęłoby ono w sposób bardzo istotny na całość sytuacji europejskiej, powodując znaczne jej wyjaśnienie".

„TRZECIA" RZESZA I PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE.

Polityczna rozgrywka Niemiec z państwami skandynawskimi dała dla Hitlera wynik niepomyślny. Jeśli nawet Dania, zagrożona niemal bezpośrednio, zmuszona będzie pod presją okoliczności przyjąć propozycję niemiecką — rezerwę, z jaką pozostałe państwa odnoszą się do „wspaniałego gestu" niemieckiego jest dotkliwym ciosem dla prestiżu hitlerowskiego.

Na temat fiasca polityki niemieckiej na terenie państw skandynawskich, bardziej nordyckich od „nordyckich" Niemiec snuje rozważania „Kurier Polski":

„Dyplomacja niemiecka nie przywiązuje napewno większej wagi do tych czy innych paktów, do takich czy innych „świstków papieru", wszystko natomiast, co dzisiaj robi się w Niemczech, obliczone jest na efekt propagandowy, na mydlenie oczu publiczności własnej i całego świata. Zawarcie paktów nieagresji ze Skandynawią miało być też czysto demonstracyjnym pociągnięciem, miało jednak przekonać obywatela niemieckiego, iż inicjatywa Roosevelta spotyka się na całym świecie z lekceważeniem i drwinami i że jak Europa długa i szeroka, wszystkie państwa, poza tymi, które wciągnięte zostały w „spisek" antyniemiecki, wierzą niezłomnie w dobrą wolę i pokojowość niemiecką.

Ciekawe, jak temu obywatelowi wytłumaczy się teraz odmowę państw skandynawskich?"

„ZAGADNIENIA WEWNĘTRZNE WCIĄŻ ŻYJĄ".

Te zagadnienie wielokrotnie poruszane przez nas podnosi i „Kurier Polski":

W niemieckim i w naszym klimacie sianokosy przypadają w m. czerwcu, żniwa zaczynają się w połowie lipca. Już sierpień zastaje niemal puste pola. W klimacie włoskim dokonują się zbiory siana i zbóż znacznie wcześniej.

Stąd obliczenie całkiem logiczne, że przynajmniej do sierpnia powinien być spokój. Nikt w tych czasach, a zwłaszcza Niemcy i Włosi nie mogą sobie zapewne pozwolić na zmarnowanie siewów i całorocznych plonów ziemi.

A skoro tak jest, skoro jednak nie maszerują armie, nie huczą armaty, nie odbywają się naloty aeroplanów, słowem skoro nie ma wojny, codzienne życie woła o swoje prawa.

W sprawach osobistych, rodzinnych i publicznych".

S. EK.

Pokwitowanie

NA F. O. N.

Robotnicy — Warszawskiej Fabryki Koronek S. Landau S. A. Warszawa, Burakowska 5, składają na FON. Zł. 252 gr. 31.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Ignacy Tyczyński Zł. 20.

Przedstawicielstwo Z. Z. K.

u ministra komunikacji

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. w składzie tow. tow. J. Packan, St. Grylowski, K. Maxamin, St. Duda, W. Wojewoda, St. Świerkosz i R. Bator (z Krakowa) — zostało przyjęte 9 bm. przez p. Ministra Komunikacji na 2-godzinnej audiencji.

Delegacja Z. Z. K. przypominając p. ministrowi poprzednie wystąpienia i złożone memoriały, dotyczące spraw pragmatyki, uposażeń, emerytur, kładła nacisk na uregulowanie tych spraw w myśl niejednokrotnych wystąpień Związku w tych sprawach.

Delegacja w końcu przedstawiając kilka wypadków przeniesień działaczy Związku z powodu ich działalności społecznej (np. pracy w akcji wyborczej samorządowej) — zwróciła się do p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby krzywda została usunięta.

Minister Komunikacji p. pułk. Ulrych wyjaśniał stanowisko ministerium wobec poruszonych kwestji, przyrzekł w miarę możliwości je załatwiać, a jeśli idzie o przenoszenie pracowników kolejowych ze względu na ich działalność społeczną, to sprawę polecił zbadać i załatwić do 15 bm. Minister obiektywnie odnosi się do działalności i poczynań Związku.

Bliższe i obszerne szczegóły z audiencji delegacji Z.Z.K. u Ministra Komun. — znajdą towarzysze kolejarze w najbliższym numerze „Kolejarza - Związkowca", który właśnie wyszedł z druku jako zwiększony numer zjazdowy (24 strony).

Hitlerowcy w Gdańsku

Na terenie Gdańska zostały rozrzucone ulotki następującej treści:

„Rodaku! Czy wiesz, że właściciel składu — Polak — czuje po polsku, a nienawidzi wszystko co niemieckie? Gdańskimi guldenami popiera on akty terroru, dokonywane na twych braciach i siostrach w Polsce. Rodaku! Pomyśl o twych zagrożonych braciach i siostrach i w składach polskich nie kupuj".

Odezwy te drukowane są w języku niemieckim. Nie wywołują one większej reakcji, gdyż bardzo wielu Gdańszczan orientuje się, że nie odpowiadają one prawdzie, a są obliczone wyłącznie na wywoływanie zadrażnień i nienawiści.

Polacy - kupcy, których zresztą jest nie wielu, pracują spokojnie bez zdenerwowania, widząc, że takie zachowanie się jest najlepszą odpowiedzią na prowokacje i kłamstwa. (P. A. A.).

Tragiczny zgon

dwuch lotników sowieckich

W dniu 11 b. m. zginęli w katastrofie samolotowej sowieccy lotnicy: dowódca brygady Sierow i kobieta - major Paulina Osipienko. Osipienko była jedną z trzech kobiet, które w roku ubiegłym dokonały przelotu Moskwa — Daleki Wschód.

Urny z prochami lotników, zamurowane zostaną w ścianie kremlowskiej a nie na cmentarzu, gdzie zazwyczaj chowani są wszyscy lotnicy.

Jaki pan, taki kram...

Konowie, p. Apolonia Rybicka i S-ka

Robotnicy „Wimy" domagają się nowych wyborów delegatów

W Widzewskiej Manufakturze od szeregu lat panują wewnątrz fabryki stosunki niezdrowe, pełne ostrych zadrażnień w stosunku do robotników, których opleciono misterną pajęczyną „delegatów" Ozonowych i chadecko - enpeerowskich gotowych nietylko na zew firmy działać na szkodę robotników, ale podsuwających różne „pomysły", krzywdzące robotników w nieludzki sposób. Administracja fabryki na czele z Matyskami, Lubowieckimi i Słomkowskimi, oraz ze „znawcą księgowości" Bielobradkiem trzyma w swych rękach wszystkie nici przy pomocy których szachuje ogromne masy — krzywdzonych na każdym kroku robotników. W tym celu pielęgnowana jest pieczołowicie cała grupa delegatów — wrogich robotnikom, a dość liczna delegacja klasowa maltretowana jest i usuwana poza nawias życia wewnętrznego fabryki. Lecz ostatnio wiązadła tego „gniazda" zaczęły pękać „służki" pogryzły się między sobą i ruszyły na owego kobiecego wodza p. Rybicką, której działalność w Widzewskiej Manufakturze pisana jest zgłoskami goryczy i krzywdy wielu robotników. Podwładne dotychczas p. Rybickiej pomocnice w rodzaju osławionej Luterkowej, Osińskiej Julii, Pawlakowej Wiktorii, Elkowiczowej Eugenii, Wierzbowej Janiny zbuntowały się. Zaczęła się na Widzewie prawdziwa kobieca „wojna", pełna histerycznego wrzasku, wzajemnych namiętnych i obrzydliwość budzących oskarżeń. Odsłania się oblicze rzekomych „przedstawicieli" robotników, zawdzięczających jedynie czasowej apatii mas i sprytnej grze „służków" Konowych swoje stanowisko „delegatów". Doszło nawet do rękoczynów, wyfrunęły z „kobiecych" rąk kamienie, które rozbiły z brzękiem szyby i rozbiły wewnętrzne urządzenie apartamentów p. Rybickiej, danych jej przez administrację do użytku za usługi... A policja miała również zajęcie, bo musiała spisywać przezacnym paniom „delegatkom" protokóły, które starostwo, ku wielkiemu strapieniu kum „delegatek" zamieniło na grzywny. Posypały się wzajemne insynuacje, tych nierozłączonych druhen, które cały dzień spacerowały kiedyś po salach pracy, trzymając się pod rękę i wysiadały godzinami w gabinetach dyrektorskich, odświętnie ubrane, zadowolone, że mogą nie pracować, a brać tygodniówkę i budzić podziw i uszanowanie szarej braci robociarskiej, będąc za pan brat z administracją i mogąc pośredniczyć skutecznie w angażowaniu swoich bliskich i kumotrów...

Pani Rybicka, b. kandydatka do parlamentu, gwiazda dawniejszego BBWR., obecnie pracująca w „Ozonie", b. członek „bajratu" m. Łodzi przekonała się jak szybko jej niezasłużona sława przeminęła i zgasła. Teraz ma wszystkich przeciw sobie, byłe podkomendne „delegatki" i ogół robotniczy, któremu narzucała się nieproszona na wszystkich oddziałach pracy. Doszło nawet do tego, że tę potentatkę firmy, mającą decydujący głos przy zatrudnianiu robotników, robotnicy nie wpuścili na własny oddział, gdy dnia 28 marca r. b. chciała przystąpić do pracy i zamknęli przd nią drzwi, strajkując przeciwko temu, aby p. Rybicka wśród nich miała kiedykolwiek pracować. Tak działo się przez szereg dni. Robotnicy na widok p. Rybickiej strajkowali i gwizdali, swoją solidarną postawą nie pozwolili jej na jej własnym oddziale pracować. I nie pomogły osobiste interwencje p. Lubowieckiego z administracji— stanowisko robotników było nieustępliwe.

Lecz p. Rybicka miała dla firmy zbyt wiele zasług, żeby administracja mogła przejść nad nią do porządku dziennego. Znaleziono więc dla niej pracę (6 kwietnia r. b.) na oddziale składalni, gdzie pracuje teraz w zapomnieniu i otoczona nieprzyjaźnią ogółu robotników. Został przy niej tylko p. Chojnacki, „delegat" Chadecki, który uzyskawszy w podobny sposób votum nieufności od robotników jest dla niej „współczującą i bratnią duszą".

Robotnicy świadomi i delegaci klasowi rozumieją, że takiego typu „delegaci" podrywają tylko zaufanie robotników do swego przedstawicielstwa i dlatego przez Związek Klasowy i Inspektorat Pracy dążyć będą do nowych wyborów delegatów, aby tak, jak przeszła w niechlubną niepamięć p. Rybicka, odeszli również precz Chojnacki, Luterkowa, Osińska, Elkowiczowa, Janiszewska, Pawlakowa oraz Wierzbowa i „trzeźwy" Dulas.

Robotnicy „Wimy" przez zdecydowaną i solidarną postawę odniosą zwycięstwo, podobnie, jak robotnicy f-my I. K. Poznańskich.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

SZCZEGÓŁY POBYTU PIŁKARZY LITEWSKICH W WARSZAWIE.

Jak już podawaliśmy, w sobotę o godz. 6.30 rano przybywa do Warszawy piłkarska drużyna Kowna celem rozegrania meczu z reprezentacją stolicy Polski. Piłkarze litewscy ulokowani zostaną w hotelu Polonia i w godzinach porannych zwiedzą akademię wychowania fizycznego na Bielanach, gdzie pozostaną również na obiedzie. W sobotę popołudniu Litwini zwiedzą boisko Polonii, na którym rozegrany zostanie mecz z Warszawą, a następnie udadzą się do Muzeum Narodowego. W niedzielę przed południem zorganizowana zostanie wycieczka drużyny litewskiej do Wilanowa.

Zawody Kowno — Warszawa poprowadzi p. kpt. dr. Kafliński. Warto podkreślić, że nagroda przechodnia z brązu, ofiarowana dla zwycięzcy meczu przedstawia wartość ok. 1.800 zł. Niezależnie od tej nagrody zarząd miejski przeznaczył dla drużyny litewskiej upominek w postaci cennego obrazu Rafała Malczewskiego „Wisła".

W składzie Warszawy zaszła jedna zmiana, mianowicie na środku pomocy zamiast Nyca zagra Hogendorf.

GENERALNA PRÓBA NAJLEPSZYCH PIŁKARZY POLSKICH W WARSZAWIE.

Na boisku Polonii w Warszawie odbył się w środę treningowy mecz piłkarski pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski, ustalonymi przez kapitana związkowego p. Kałużę.

Team a wystąpił w składzie: Krzyk, Szczepaniak, Joksz, Lis, Danielak, Mikunda, Piec I-y, Piontek, Artur, Wilimowski, Wodarz.

Skład teamu b: Mrugała, Gemza, Piątek, Jabłoński, Gruenberg, Sumara, Sadowski (po przerwie Baran), Gendera, Cebula, Pytel, Pochopin (po przerwie Kulawik).

Zwyciężył team a w stosunku 4:2 (1:0). Gra była dość interesująca i stała na niezłym poziomie. Prowadzenie dla teamu a zdobył Piec I-y. Po przerwie Artur Podwyższył wynik do 2:0. Następnie po zdobyciu bramki dla teamu b przez Cebulę Piontek i Artur zdobywają dalsze dwie bramki dla teamu a. Wynik ustalił Gendera.

Z obu bramkarzy Krzyk był lepszy od mrugały, chociaż pod koniec meczu bronił niezbyt pewnie.

Z czterech obrońców najlepszy był Joksz. Pozostali zaprezentowali się dość słabo.

Z pomocników obaj środkowi (Gruenberg i Danielak) wykazali dobrą formę. Z bocznych pomocników najlepszy był Mikunda.

Wśród napastników najlepszym był Artur. Do przerwy bardzo dobrze spisał się Pochopin. Wyróżnić można jeszcze Pytla. Wilimowski nie wysilał się zbytnio, Wodarz grał również poniżej swych możliwości.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc mimo powszedniego dnia przeszło 3.000 widzów.

BOKS

BILANS SEZONU BOKSERSKIEGO W WARSZAWIE.

W związku z nadchodzącym walnym zebraniem WOZB zarząd tego związku opublikował obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy ciekawsze dane.

Obecnie okręg warszawski posiada 28 sędziów związkowych, 24 sędziów kandydatów i 8 nowomianowanych. Dwaj spośród sędziów stołecznych pp. Pasturczak i Prędowski sędziowali na mistrzostwach indywidualnych Polski, a jeden — p. Pasturczak — na mistrzostwach Europu w Dublinie.

Wydział sportowy WOZB posiadał w swej ewidencji 6 klubów a-klasowych oraz 21 b-klasowych. W ciągu roku przybyły 4 nowe kluby: KS Proch (Pianki) RSWF „Jutrznia", Strzelec (W-wa Śródm.) i KS Strzelec (Nowy Dwór).

Na podstawie rozgrywek tytuł mistrza drużynowego klasy a zdobył PZL, klasy b zaś KC Fort Bema. Do klasy b spada ZTGS Makabi. W okresie sprawozdawczym najwięcej imprez zorganizowały kluby: Gwiazda (20), Czechowice (16), Broń Radom (12), Orkan i Skra (po 11) i Makabi (10).

W grudniu 1938 r. rozegrano zawody pierwszego kroku, w styczniu — mistrzostwa indywidualne juniorów, a w lutym — mistrzostwa indywidualne klasy a, w których startowało 107 zawodników. Bokserzy warszawscy brali udział w eliminacjach międzyokręgowych w Wilnie i w indywidualnych mistrzostwach Polski w Katowicach, zdobywając tytuły mistrzów polskich przez Sobkowiaka w wadze koguciej, Czortka w wadze piórkowej i Kowalskiego w lekkiej. Czterej zawodnicy WOZB walczyli na mistrzostwach bokserskich Europy w Dublinie z następującymi wynikami: Kolczyński — mistrz Europy, Czortek—wicemistrz, Kowalski — trzecie miejsce, Sobkowiak — bez miejsca.

W reprezentacji Warszawy walczyło w czasie ostatniego roku 38 zawodników. Najwięcej spotkań w barwach Warszawy stoczył Rotholc — 8, następnie Sobkowiak, Czortek i Kolczyński — po 7. Ogółem reprezentacja Warszawy rozegrała 12 spotkań, z których wygrała 6, zremisowała 4 i w 2 doznała porażki (z Lublinem i Wołyniem). Do największych sukcesów drużyny Warszawy zaliczyć należy trzy zwycięstwa na wyjeździe w Danii po 10:6 i remisy 8:8 z Budapesztem i Rzymem.

Fala pogłosek na pograniczu

Wśród ludności polskiej z pogranicza „protektoratu" na Zaolziu rozeszly się wieści o zajściach antyniemieckich w szeregu miast czeskich i miasteczek oraz licznych aktach sabotażu. Z wiadomościami o tych zajściach łączone są fakty napływu z terenu Rzeszy na teren protektoratu licznych jednostek wojskowych, które mają wzmocnić garnizony na terenie Czech i Moraw oraz Słowacji.

Według twierdzenia osób z terenu czeskiego, które były za interesami w Boguminie Nowym, sytuacja na Słowaczyźnie zaczyna się zmieniać na niekorzyść dla Niemców. Ludność poczyna mocno sarkać na „przyjazną opiekę" garnizonów niemieckich, a rozbrajana na żądanie niemieckich władz wojskowych gwardia ks. Hlinki wszczyna bunty i odmawia wydania „dla rejestracji" posiadanej broni.

Przez cały dzień środowy Morawska Ostrawa miała być zawalona oddziałami wojskowymi, przybyłymi z Rzeszy, szczególnie jednostkami zmotoryzowanymi i piechotą transportowaną samochodami, z uwagi na konieczność pominięcia węzła bogumińskiego, który znajduje się w rękach polskich. Miejsce przeznaczenia tych oddziałów nie jest znane.

W związku z tak licznymi transportami wojskowymi kawiarnie i restauracje w Morawskiej Ostrawie były całą noc na zarządzenie władz otwarte, dla umożliwienia nabycia ciepłego posiłku. Wśród ludności niemieckiej Morawskiej Ostrawy powstało poważne zaniepokojenie, bowiem w pierwszych chwilach rozeszły się pogłoski o jakimś powstaniu czeskim.

Pomijając fakt prawdziwości powyższych pogłosek, już samo ich pojawianie się świadczy najlepiej o panujących na terenie „protektoratu" nastrojach.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie kapitalnego remontu budynku frontowego więzienia karno-śledczego przy ul. d-ra Sterlinga nr. 16.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 26 maja 1939 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 1600 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 12 maja 1939 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Teatry

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH"

(Al. Kościuszki 57)

W niedzielę o godz. 4.15 po poł., na ogólne żądanie, jeszcze jeden raz entuzjastycznie przyjmowana, wesoła bajka p. t. „Dziwny doktór" (wg słynnej powieści angielskiej „Dr. Dolittle i jego zwierzęta"). Bilety od 30 gr. do 2,30 w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) na godzinę przed przedstawieniem.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK NA STAWIE.

W Górnej Grupie pod Grudziądzem zatrudnieni w gospodarstwie Zakładu Misyjnego: Leon Kuczyński i Paweł Jurek wyjechali w czasie przerwy obiadowej łódką na staw. Kiedy znaleźli się na środku stawu rozpoczęli kołysać łódką, wskutek czego łódź przewróciła się i obaj lekkomyślni młodzieńcy wpadli do wody i utonęli. Zwłoki topielców wydobyto.

RANIONY W LESIE.

Na drodze leśnej prowadzącej do wsi Krasowszczyzna, gm. Międzyleś, znaleziono ciężko rannego Marcelego Białka, gospodarza z pobliskiej wsi Grabszczyzna.

Białek, po przewiezieniu go do domu w kilka godzin życie zakończył. Policja wdrożyła dochodzenie. Okazało się, że Białek oddawna prowadził spór o grunta z Pawłem Kwiatkowskim ze wsi Krasowszczyzna i w dniu tragicznym szedł na spotkanie z Kwiatkowskim. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Kwiatkowskiego wykryła dubeltówkę, którą miał nielegalnie. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Kwiatkowski przyznał się, że strzelił do Białka, gdy ten szedł przez las na spotkanie do wsi Krasowszczyyzna. Kwiatkowskiego aresztowano.

ZABÓJSTWO.

W czasie kłótni na tle majątkowym Franciszek Ławiński z Ciemierzyniec, pow. Przemyślany, zabił nożem swego teścia Wojciecha Breszkę i zranił córkę Breszki, Annę, po czym zbiegł. Dochodzenia w toku.

GROŹNE POŻARY.

Seria groźnych pożarów nawiedziła gminę szczurowską, powiatu brzeskiego.

Pożary wybuchły w zagrodzie Stanisława Kozika w Górce, gdzie ogień strawił doszczętnie dom i budynki gospodarcze z częścią inwentarza, oraz w Dołędze, gdzie spłonęły doszczętnie trzy gospodarstwa. Straty sięgają sumy 10 tys. zł. Dzięki energicznej akcji ochotniczych straży pożarnych pożar w Dołędze nie rozszerzył się.

***

We wsi Ruchary, pow. kowelskiego wybuchł pożar, wskutek którego spłonęło 30 domów mieszkalnych i 44 budynki gospodarcze.

Straty wynoszą około 70.000 zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona; dochodzenie w toku.

Uroczyste zaproszenie Polski

na Szwajcarską Wystawę Krajową

W poniedziałek, dnia 15 b. m., o godzinie 15-ej przybędzie na lotnisko warszawskie cywilne 21-osobowy samolot towarzystwa „Swissair" z oficjalną delegacją Szwajcarskiej Wystawy Krajowej w Zurychu. Delegacja ta wręczy Narodowi Polskiemu, w formie urzędowego dokumentu, *zaproszenie na Szwajcarską Wystawę Krajową.*

Na lotnisku delegacja szwajcarska powitaną zostanie przez przedstawicieli Rządu, Prasy, członków Poselstwa Szwajcarskiego i Kolonii Szwajcarskiej w Polsce.

Tego samego dnia, o godzinie 16.30 wyświetlony zostanie w sali towarzystwa „Instytutu Francuskiego", Pałac Staszica, film p. t. *„W sercu Europy".*

Nie mogła dziecka wyżywić

więc udusiła je

Herman Braun z Warszawy, spacerując po wale siekierkowskim nad Wisłą, zauważył kobietę, która skryła się za pobliski krzak. Po chwili Braun usłyszał kwilenie dziecka. Zainteresowany tym, podszedł w stronę kobiety. Na widok zbliżającego się Brauna kobieta zaczęła uciekać. Po krótkim pościgu Braun ujął ją.

Okazało się, że kobieta udusiła swe dziecko. Zatrzymana kobieta podała, że nazywa się Genowefa Lipińska (Stare Miasto 2), lat 24. Przed 9 dniami opuściła zakład położniczy św. Zofii. Nie mając środków na wychowanie dziecka, postanowiła je zgładzić, a następnie popełnić samobójstwo. Lipińską aresztowano.

Abonamenty teatralne

ważne od soboty

Na interpelację rozlicznych związków, zainteresowanych sprawą abonamentów teatralnych, Kierownictwo Zrzeszenia Artystów Łódzkich Teatrów Miejskich zmuszone jest umożliwić korzystanie z przedstawień abonamentowych tym zrzeszeniom i organizacjom, którym abonamenty przydzielone zostały na początku sezonu.

Honorowane one będą według następujących zasad:

Abonamenty robotnicze ważne będą — za okazaniem legitymacji robotniczej — wyłącznie w poniedziałki, wtorki i środy, wymiana zaś ich może być uskuteczniona w ciągu całego tygodnia (prócz niedziel i świąt) w kasie Teatru Miejskiego, Śródmiejska 15 w g. od 11 do 6 ppoł.

Abonamenty zrzeszeniowe, pracownicze i samorządowe honorowane będą na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem gościnnych występów, przedstawień sprzedanych oraz zastrzeżonych w codziennych teatralnych komunikatach prasowych.

Równocześnie Kierownictwo Zrzeszenia komunikuje, że nie będą honorowane żadne bilety bezpłatne z wyjątkiem passe-partout urzędowych i prasowych.

Kronika organizacyjna

Dziś, w sobotę, o godz. 7 w. odbędą się Ogólne Zebrania członków PPS Dzielnic:

„Górna" im. A. Napiórkowskiego, „Chojny" im. L. Wasilewskiego, a jutro, o godz. 10 rano dzielnic: „Widzew" im. Stefana Okrzei, „Czerwona" im. L. Waryńskiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie z działalności Komitetu, referat polityczno - organizacyjny przedstawiciela OKR, wybory Komitetu, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Konferencję Okręgową.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA

W środę, dnia 17 bm. o godz. 7 w sali Domu Zw. Zaw. odbędzie się konferencja Komitetów Dzielnicowych P. P. S.

Pobór rocznika 1918

W dniu dzisiejszym winni się stawić do przeglądu wojskowego: Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1918, zamieszkali na terenie 2 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, T, U, W, Z, oraz zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na literę A. Przed komisją poborową Nr. 2 (Al. Kościuszki 19) poborowi rocznika 1918, zamieszkali na terenie 1 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery H, I, J, K, L.

Zgłaszający się do przeglądu wojskowego winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie rejestracji wojskowej, świadectwa szkolne i zawodowe.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Konsi S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemza — Pomorska 12, W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka — Żeromskiego 37, Z. Gorczycki — Przejazd 59, M. Epsztajn — Piotrkowska 225 Z. Szymański — Przędzalniana 75.

Radio łódzkie

SOBOTA, 13 maja

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Pieśni Majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O niedźwiedzim tańcu" — bajka. 15.30 Muzyka obiadowa (z Łodzi)). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Polskie utwory fortepianowe. 17.50 Przemówienie ks. Biskupa Gawliny. 18.05 Poradnik sportowy dla robotników wygł. Mgr. Tadeusz Rojkowski. 18.15 Muzyka (płyty). 18.20 „Jak spędzić święto?" — poradzi Ludwik Szumlewski. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 19.35 Przerwa. 19.40 Tańce i pieśni polskie. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. 20.00 Lekkie utwory fortepianowe (płyty). 20.15 Przerwa. 20.20 Szwajcarska muzyka ludowa. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Wieczór majowy" — wesoła audycja muzyczno - literacka. 22.55 Wiadomości bieżące.

Odbito w drukarni „Robotnika". Warszawa. ul. Warecka 7.

Echa rozwiązania poprzedniej Rady Miejskiej

23 maja N. T. A. rozpatrywać ma skargę przeciwko zarządzeniu M. S. W.

Rada Miejska m. Łodzi wybrana dnia 28 września 1936 została rozwiązana reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 31 marca 1937 r. Rada Miejska uchwaliła zaskarżyć decyzję M. S. W. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i w tym celu wybrała pięciu pełnomocników w osobach tt. Potkańskiego, Hartmana, Golińskiego, Chodyńskiego i Milmana, którzy w dniu 6 sierpnia 1937 r. taką skargę wnieśli.

Skarga zarzuca iż decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych nie odpowiada warunkom wymaganym przez art. 69 ustawy z dnia 23.3 1933 r. gdyż:

1) Większość Rady Miejskiej w oświadczeniu złożonym na posiedzeniu w dniu 3 marca 1937 r. nie odmówiła przystąpienia na przyszłość do debat budżetowych a jedynie odmówiła uchwalenia budżetu komisarycznemu Zarządowi Miejskiemu, do którego Rada Miejska nie miała zaufania i zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi po wyrażeniu komisarycznemu Zarządowi nieufności, Zarząd komisaryczny powinien był ustąpić a nie mogło to powodować rozwiązania Rady Miejskiej;

2) nieuchwalenie pożyczek nie daje podstawy do stawiania zarzutu w stosunku do całej Rady, gdyż większość socjalistyczna za pożyczkami głosowała a przeciw głosowali tylko radni Obozu Narodowego,

3) niewłaściwe zachowywali się na posiedzeniach R. M. radni Obozu Narodowego, a większość socjalistyczna stała na stanowisku rzeczowego i spokojnego obradowania i nie było podstawy do zarzutu, iż cała Rada Miejska dopuściła się wystąpień w zrozumieniu art. 69 ustawy samorządowej.

Już dwa lata upłynęły od rozwiązania poprzedniej Rady a dopiero teraz, gdy pracuje już nowa Rada Miejska, wybrana 18.XII. 1938 r., Najwyższy Trybunał Administracyjny ma rozpatrywać wniesioną wówczas skargę.

Wobec tego rozprawa wyznaczona na 23.5 w N. T. A. nie będzie już miała znaczenia zasadniczego, ponieważ okres komisarycznych rządów został zakończony natomiast N. T. A. rozpatrywałby, czy rozwiązanie R. M. było zgodne z przepisami ustawy.

Dlatego też pełnomocnicy którzy wnieśli skargę najprawdopodobniej skargę wycofają i w związku z tem odbędzie się w dniach najbliższych narada pełnomocników łącznie z prawnikami, dla zajęcia odpowiedniego stanowiska.

160 robotników na bruk

wyrzucili niemieccy fabrykanci

Niemieccy właściciele niektórych fabryk dość wyraźnie i niedwuznacznie objawiają w obecnej chwili swój stosunek do Państwa Polskiego.

W Pabianicach f-ma B-cia Krauze, tkalnia zarobkowa, zredukowała 160 robotników, którzy nie uzyskali jeszcze prawa do zapomogi i do urlopów.

Wyrzucenie w obecnej chwili 160 osób na bruk jest wyrazem specjalnego ustosunkowania się do robotników Polaków przez niemieckich przemysłowców.

Z codziennych walk robotników

Likwidacja strajku

Strajk w fabryce Karola Steinerta Piotrkowska 276 został w dniu wczorajszym zakończony.

W wyniku konferencji spór został załatwiony w ten sposób, że firma wypłaci robotnikom należności za urlop, czasowo zarządzi przerwę, gwarantując z chwilą wznowienia produkcji przyjęcie wszystkich robotników.

Praktyki Elektrowni Łódzkiej

Przed kilku dniami donosiliśmy o akcji pracowników Elektrowni Łódzkiej w sprawie uregulowania warunków wypłacania gratyfikacyj oraz za godziny nadliczbowe.

Już w poprzednim artykule wskazaliśmy, że Elektrownia wypłaca swym pracownikom gratyfikacje według swojego upodobania. Nie inaczej przedstawia się sprawa z wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe— jednym wypłaca a innym każe „odświętować" godziny nadliczbowe.

Delegacja pracowników Elektrowni Łódzkiej rozpoczęła akcję w obronie elementarnych praw pracowników.

Zatarg w f-mie Gampe i Albrecht

W odpowiedzi na wydalenie z pracy delegatów fabrycznych i 3 robotników, robotnicy firmy Gampe i Albrecht, Żeromskiego 119, porzucili pracę okupując fabrykę. Robotnicy żądają cofnięcia redukcji i przyjęcia do pracy wydalonych. Interwencja Kl. Zw. nie odniosła skutku wobec czego sprawę skierowano do Insp. Pracy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja celem zlikwidowania zatargu.

Pociąg popularny do Tomaszowa Maz.

na otwarcie kolonii w Józefowie

Rob. Tow. Turyst. w Łodzi w porozumieniu z Komisją Wczasów Kl. Zw. Zaw. organizuje w niedzielę dn. 21 maja pociąg popularny do Tomaszowa Maz. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Józefów, gdzie mieści się kolonia wypoczynkowa R.T.T. oraz okolice. Z wycieczką jedzie orkiestra dęta dz. „Bałuty", która będzie umilać wycieczkowiczom czas. Kierownictwo kolonii przygotowuje dla uczestników pociągu obiady oraz bufet po bardzo przystępnych cenach.

Koszt przejazdu w obie strony wraz z kartą uczestnictwa wynosi zł. 2.50. Odjazd nastąpi z Dworca Fabrycznego o godz. 6.30, powrót zaś o g. 23.05.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat R. T. T., ul. Południowa 28, tel. 263-44.

Krzyż Niepodległości ocalił robotnika od utraty pracy

Donoszą nam o charakterystycznym wypadku, jaki wydarzył się na terenie zakładów L. Geyer, którego dyrektorem jest inż. Michaelis, szef łódzkiego Ozonu. Robotnik Józef Kijewski, zatrudniony na tkalni, nie stawił się 1-go maja, w dniu święta robotniczego do pracy. Gdy dnia 2-go maja przybył do fabryki, salowy Maślikowski i majster nie dopuścili go do pracy, twierdząc, że został wydalony przez dyrekcję. Jak się jednak okazało, Kijewski Józef jest b. więźniem politycznym, odznaczonym Krzyżem Niepodległości. Oświadczył on, że za czasów caratu świętował dzień 1-go maja, więc chyba i w Wolnej Polsce nie można mu tego zabronić.

Przeszłość Kijewskiego uratowała tego „przestępcę" od wydalenia z pracy. Dyrekcja wycofała się z zajętego stanowiska.

Niezbyt mili goście

interesują się polskimi wynalazkami

W związku z wystawą wynalazków polskich jaka uruchomiona została z dniem 7 b. m. przy ul. Sienkiewicza 40, w dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele sfer gospodarczych z Rzeszy Niemieckiej, którzy zwiedzili wystawę żywo interesując się eksponatami.

W grupie uczestników wycieczki znajdowali się przedstawiciele przemysłu niemieckiego oraz Frontu Pracy (Arbeitsdienst), którzy interesowali się szczególnie działem mechaniki i nawet pertraktowali z wystawcami trzech patentów polskich w sprawie eksploatacji wynalazków na szerszą skalę w produkcji mechanicznej na terenie Polski.

Poza tym goście niemieccy interesowali się organizacją wynalazców i formą pomocy jaką Stowarzyszenie udziela poszczególnym swym członkom, zapowiadając że wzory te posłużą im do podjęcia podobnej inicjatywy w Niemczech.

Z posiedzenia Magistratu

35 tysięcy złotych dla Straży Ogniowej

Roboty brukarskie i kanalizacyjne

W dniu 11 b. m. o godzinie 19 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy Placu Wolności 14 odbyło się pod przewodnictwem tow. prezydenta J. Kwapińskiego 10 posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Odnośnie przyjęcia od Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dla Straży Ogniowej subwencji zł. 35.000, Magistrat powziął uchwałę treści następującej:

„Zgodnie z wnioskiem Wydziału Finansowego z dnia 11 maja 1939 roku Magistrat postanawia zwrócić się do Rady Miejskiej z prośbą o powzięcie uchwały treści następującej:

Rada Miejska, opierając się na uchwale Magistratu, postanawia przyjąć w imieniu Gminy Miejskiej Łódź od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych subwencję w wysokości zł. 35 tysięcy z tym, że **przekazana ona będzie w całości Łódzkiej Ochotniczej Stuaży Pożarnej na uzupełnienie sprzętu pożarniczego**".

Magistrat postanowił zwiększyć dostawę kamienia polnego od 50 proc. do 100 proc. Ma to na celu zabezpieczenie dostawy kamienia do robót inwestycyjnych.

Magistrat zdecydował powierzyć firmie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „Pilon", Sp. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Sienkiewicza 40, przebudowę odcinka ul. Piotrkowskiej od Stawów Geyera do ul. Pabianickiej, przebudowę odcinka ul. Rzgowskiej od ul. Krasickiego do fabryki Stolarowa; przebudowę odcinka ul. Głównej od ul, Piotrkowskiej do ul. Kilińskiego i budowę kanału na ul. Tuszyńskiej.

Jednocześnie Magistrat zdecydował powierzyć firmie „Przedsiębiorstwo Brukarskie Józef Kasman" w Łodzi, ul. Andrzeja 46, budowę ulicy przy Rzeźni Miejskiej.

Na roboty inwestycyjne Zarząd Miejski otrzymał złotych 5.050.000 z Funduszu Pracy, zł. 158.000 z Ministerstwa Komunikacji oraz dotację materiałową z Funduszu Pracy w wysokości zł. 400.000. **Stan zatrudnienia wynosi obecnie 2.660 robotników.** Pozostanie jeszcze zł. 200.000 na budowę fundamentów w gmachu Wyższej Uczelni Lekarskiej. W roku bieżącym zabrukowanych będzie 12 klm. ulic.

Magistrat zatwierdził skład Komisji Gospodarczej, do której powołani zostali pp.: przewodniczący ławnik tow. Edward Andrzejak, zastępca przewodniczącego — naczelnik Wydziału Gospodarczego oraz członkowie: radni tow. Wacław Jurczak, Antoni Sobociński, Stanisław Ciechański, Herszlik Majzner oraz przedstawiciele Wydziału Finansowego i Wydziału Gospodarczego.

Magistrat postanowił wynająć od p. Karola-Ludwika Anstadta na posesji jego przy ul. Sędziowskiej 15 pomieszczenia na magazyny zbożowe w budynkach fabrycznych po byłym browarze parowym. Decyzja ta umotywowana została tym, że **Zarząd Miejski podjął się prowadzenia akcji gromadzenia rezerw żyta.**

Magistrat postanowił wyposażyć budynki miejskie **w niezbędny sprzęt dla obrony przeciwlotniczej** i zakupić 2464 pakietów przeciwiperytowych, 223 siekiery, 100 gaśnic, 64 apteczek, 253 lamp naftowych, 195 lamp elektycznych, 466 maseczek, 90 łopat i 240 opasek z klamrami.

Samobójstwo bezrobotnego szofera

W parku miejskim Poniatowskiego targnął się na życie zażywając sublimat, bezrobotny szofer 45-letni Antoni Goruski, bez stałego miejsca zamieszkania. Wezwany lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwemu pomocy po czym przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Rodziny rezerwistów, uwaga!

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina rodzinom rezerwistów, że od dnia 11 maja r. b. wydawanie decyzyj na wypłatę zasiłków oraz przyjmowanie zgłoszeń odbywa się, jak dotychczas, w lokalu przy Al. Kościuszki 19 — III piętro w godzinach od 15.30 do 19 30.

[illegible]łbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.